Ner 162. Kraków 17 Lipca — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie. . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi Anglii i Szwajcaryi	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii i Włoch . . .	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku . *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Kraków 16 lipca.

Nie darmo ustęp *i* § 11 o zakresie działania Rady państwa w konstytucyi grudniowéj tak powszechną w kraju naszym wywoływał opozycyę; nie darmo opierała się delegacya nasza, a wszystkie Rady miasta powiatów zanosiły petycye; bo każdy czuł niebezpieczeństwo, jakie groziło w tych wyrazach: „określenie zasad nauczania w szkołach ludowych i gimnazyach” złożone w ręce Rady państwa. Nadużycie tego elastycznego wyrażenia było nader łatwem, a zwłaszcza w centralistycznym kierunku, i kraj też cały ulegał obawie, pomimo, że ustawa szkolna zrobiła wyjątek dla Rady szkolnéj w Galicyi sankcyonowanéj przez Monarchę.

Bo niedawno też wystąpiła *Gazeta Narodowa* bardzo silnie przeciw rozporządzeniu ministra oświecenia „zabierającemu wszystkie sprawy szkół ludowych w zakres Rady Rańtwa i ministerstwa.“ Osnowy okólnika tego nie znamy, wiemy o nim tylko z powyższego dziennika. Miał on być przesłany do Namiestnictwa i jest rażącem naruszeniem autonomii sejmów krajowych. W dodatku do N. 159 *Gazety Narodowéj* podaje ona co następuje:

Do *Pester Lloyda* piszą z Wiednia pod d. 9 b. m.: „Z wielu dzienników można dowiedzieć się, że ostatni okólnik ministra oświaty, p. Hasnera w sprawie szkół ludowych, poruszył umysły w Galicyi, i że w sejmie przygotowuje się w téj sprawie opozycya. Rozporządzenie to odeszło dopiero wtedy do Lwowa, gdy p. Hasner upewnił się o przyzwoleniu na ten krok bawiących tu (we Wiedniu) najznakomitszych przywódzców Polaków. Prawda, że byli to przywódzcy liberalnego stronnictwa polskiego, które stoi pod naczelnictwem Ziemiałkowskiego. Lecz to jest rzeczą pewną, że w Galicyi przygotowuje się opozycya przeciwko temu rozporządzeniu. Lecz należy skonstatować pochodzenie téj opozycyi, a wtedy okaże się, że pochodzi ona wyłącznie od tak zwanego krakowskiego stronnictwa, to jest od tego klerykalnego, aż do najdalszych tajników serca wrogiego konstytucyi stronnictwa, które nieustannie utrzymuje tajemne związki z Czechami i stoi pod przywództwem walecznego obrońcy konkordatu, Adama Potockiego, i jego niezmordowanego pod-jenerała, Zyblikiewicza. Stronnictwo to jest maleńką mniejszością między Polakami. Znaczna ich większość przychyla się na stronę liberałów, jak tego najlepszym jest dowodem uchwała sejmu w kwestyi obesłania Rady państwa — a ci nie są przeciwni rozporządzeniu.“

Przytoczyliśmy tu treść téj głupiéj korespondencyi w dosłownem brzmieniu. Od razu uderza w niéj wielka nieznajomość naszych stosunków. Uważaliśmy jednak za stosowne zwrócić uwagę na ten list, aby dać sposobność wyświecenia istoty rzeczy tym, którym na tem zależeć powinno.

Korespondencya ta przypadła zdaje się bardzo do smaku *N. fr. Presse;* przerobiła ją bowiem w artykuł, który zamieściła w numerze z 14go pod napisem: Mniemana opozycya w Galicyi:

Podnoszono wielce w ostatnich dniach mniemany ruch opozycyjny w Galicyi; a mianowicie wskazywały czeskie dzienniki z radością, jakoby nie one same stały w opozycyi przeciw rządowi, ale że panuje nieukontentowanie także u Polaków. Ruch zaś ten opozycyjny miał być wywołany rozporządzeniem ministra wyznań Hasnera w sprawie galicyjskich szkół ludowych. Owóż rzeczone rozporządzenie obraca się ściśle w granicach ustaw zasadniczych, i w tych jakie właściwy ustęp art. 11 ustaw zasadniczych zakreślił wpływowi państwa na szkoły ludowe. Nadto jeszcze p. Hasner pokazał poprzednio rzeczone rozporządzenie deputowanemu Ziemiałkowskiemu, który oświadczył, iż na treść jego zgadza się w zupełności. Istnieje wprawdzie mała frakcya Polaków, na której czele stoją hr. Adam Potocki i Dr Zyblikiewicz, a którą najlepiéj zaloty z Czechami cechują. Ta ultramontańska i konstytucyi nieprzyjazna klika nienawidzi liberalnego ministerstwa i jego działania. Ale frakcya ta już dla swéj liczebnéj słabości jest tak mało niebezpieczną, że o niéj mówić nie warto, ani zważać na jéj malutkie napady.

Jak widzimy, powtórzenie z małą odmianą: tam klika klerykalna, tu ultramontańska; zresztą ta sama znajomość stosunków i osób. Możemy zapewnić i jeden dziennik i drugi, że w opozycyi przeciw okólnikowi znajdzie się nie sama tylko ultramontańska klika, ale sejm i z nim kraj cały. *Gazeta Narodowa* z 14go b. m. nie znając jeszcze artykułu *N. fr. Presse*, wykazuje w ten sposób fałszywe jéj i węgierskiego dziennika twierdzenie:

Podaliśmy wczoraj ustęp z korespondencyi wiedeńskiéj *Pester Lloyda*, usprawiedliwiający ministra oświaty Dra Hasnera z rozesłania znanego okólnika, zagarniającego wszystkie sprawy szkół ludowych w zakres Rady państwa i ministerstwa. Korespondent pisze, że Dr Hasner wydał ten okólnik do namiestników za zgodą delegacyi polskiej, zasięgnąwszy wprzód jéj zdania, a mianowicie przywódzców partyi Ziemiałkowskiego, którą zwie liberalną. Opozycyę zaś przeciw temu okólnikowi, niby to liberalnemu, miała rozpocząć partya klerykalna, pod przewodnictwem hr. Adama Potockiego.

Wiadomość ta od początku do końca jest zmyśloną. Minister oświaty Dr Hasner nikogo z delegacyi naszej nie pytał o zdanie, a Dr Ziemiałkowski dopiero z *Gaz. Narodowéj* dowiedział się o istnieniu tego okólnika. Między delegacyą naszą nie ma ani jednego, któryby nie potępiał hasnerowskiego okólnika. Pierwszy głos przeciw temu okólnikowi podniosła *Gaz. Narodowa*, któréj przecież nikt o ultramontanizm, o stosunki z klerykalnem stronnictwem posądzać nie może. Opozycya w sejmie przeciwko Dr Hasnerowi nie będzie partyjną, lecz ogólną. I właśnie to stawia namiestnikowi, hr. Gołuchowskiemu, alternatywę do wyboru: albo zerwać musi z krajem i sejmem i działać podług instrukcyi Dra Hasnera, albo usunąć się z posady namiestnika.

Sprawa propinacyjna w Galicyi.

I.

Po zniesieniu poddaństwa w monarchii Austryackiej, dawnym dominiom to jest dworom i miastom wolnym w Galicyi, pozostała propinacya a raczej dochody z wyłącznego prawa wyrobu i wyszynku wódki, piwa i miodu, jako część integralna własności gruntowej.

Na mocy dawnych konstytucyj Rzpltej i późniejszych ustaw austryackich, prawo to służyło *a)* dworom czyli tak zwanym dominiom, *b)* miastom municypalnym. Wyjątkowo tylko wykonywały to prawo także niektóre tak zwane wolne gminy wiejskie, lub poszczególni włościanie tam, gdzie dziedzice się zrzekli prawa rzeczonego, albo je odprzedali.

Pomimo ograniczeń, które przepisy rządowe powoli wprowadzały, a urzędnicy administracyjni w żarliwem opiekowaniu się byłymi poddanymi włościańskimi rozszerzali, dwory i miasta broniły praw swoich jakotako, zwłaszcza, że juryzdykcya administracyjna i sądowa pierwszej instancyi, w ich rękach spoczywała. Powoli jednak z odebraniem sprawowania juryzdykcyi i przeniesieniem takowej na urzędy powiatowe, dalej z rozszerzeniem wolności handlowej i przemysłowej, prawo propinacyjne stopniowo coraz bardziej naruszanem bywa i z swej pierwotnej integralności wiele już utraciło.

Wytaczane w tej mierze skargi i procesa ciągnęły się długo i rozstrzygane bywały niezawsze z potrzebną jasnością i precyzyą, zwłaszcza, że w innych prowincyach austryackich podobne prawo nie istnieje. Praktyki przemysłowców, szczególnie izraelickich, starały się ile możności wyzyskiwać niedostatki przepisów wolno-handlowych na szkodę uprawnionych właścicieli propinacyjnych, a pod nazwą handlu rosolisami i likierami, odbywa się w niejednem miejscu pospolity wyszynk gorzałki wbrew istniejącemu prawu wyłącznej propinacyi.

Potrzeba zatem uregulowania i ostatecznego załatwienia sprawy propinacyjnej, coraz bardziej uczuwana spowodowała wreszcie posła Adama hr. Potockiego i spólników do podania wniosku na Sejmie krajowym w dniu 27 marca 1866, następującej treści: *„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyrobienie projektu do ustawy o wykupno propinacyi, własność prywatną stanowiącej i przedłożenie takowego projektu na przyszłej kadencyi sejmowej“.* Sejm krajowy rzeczywiście przekazał ten projekt Wydziałowi krajowemu do opracowania, a Wydział krajowy przez ówczesnego referenta posła Kabata wypracował obszerne i gruntowne sprawozdanie w przedmiocie propinacyjnym. Opracowanie historycznej części dokonane było z godną uznania starannością, i sięga najdawniejszych czasów, w których idea prawa propinacyjnego w zawiązku powstała, aż do teraźniejszego czasu, gdy idea przemagająca wszelkie przywilejów tamy, idea wolnego przemysłu i handlu, nie może ścierpieć obok siebie praw wyłączności wyrobu i sprzedaży napojów, jakiemi są: wódka, piwo i miód. Sprawozdanie to i wniosek do ustawy odczytano na posiedzeniu sejmowem dnia 6 grudnia 1866, poczem odesłano je do komisyi propinacyjnej.

Za czasów Rzpltej należały do propinacyi wyrabianie i sprzedaż: wina, piwa, miodu i gorzałki. Wszakże rozpowszechnienie tej ostatniej znachodzimy dopiero za panowania Jana III, chociaż palenie wódki najdawniejszych sięga czasów, tak, iż niepodobna oznaczyć z dokładnością roku, w którym właściwie rozpoczęto wyrób tego napoju. Czacki wspomina w dziele o prawach polskich i litewskich (vol. I p. 276), iż w roku 1165 wydano zakaz poddanym zakładania pokątnych szynków i palenia wódki. Mniej śladów mamy o tym napoju aż do czasów Zygmunta starego, kiedy stany podały prośbę do tronu o zabronienie palenia i rozpowszechniania gorzałki; więcej używano po wsiach i miastach piwa, wina, i tak zwanych cienkuszów, tudzież likworów domowych i obozowych, czego dowody mamy w dziełach: A. Frycza Modrzewskiego: „O poprawie Rzpltej“ i Haura: „Ekonomia ziemiańska.“

Wyrabianie napojów z własnych ziemiopłodów i sprzedaż tychże, uważamy słusznie jako użytek z prawa własności ziemi, odróżniamy to prawo od monopoliów, których w Polsce nieznano i potępiono (patrz „Ekonomia ziem“: Haura).

Prawodawstwo austryackie zatwierdziło wprawdzie prawo propinacyi na rzecz *dominiów*, jednakże już na wstępie zalicza tylko: wódki, piwo i miód, do tego prawa, — wyłączając wino.

Wniosek hr. Adama Potockiego i prace posła Kabata nad tym przedmiotem, zwróciły uwagę właścicieli i niewłaścicieli propinacyjnych. Jakoż podczas kadencyi sejmowej w zimie 1866/7 odbytej, złożono na stół sejmowy więcej projektów w sprawie wykupna propinacyi a mianowicie:

Na posiedzeniu sejmowem dnia 1 grudnia 1866 wniósł poseł Hubicki projekt do ustawy, względem bezpłatnego zniesienia wyłącznego prawa wyrobu napojów, założenia banku krajowego, oraz rolniczego, przez stowarzyszenie dotychczasowych właścicieli propinacyjnych, celem pośredniczenia w okupie praw propinacyjnych *na rzecz gmin*, i polepszenia gospodarki rolnej.

W ślad tego projektu, przedłożył poseł hr. A. Golejewski projekt do ustawy znoszącej bez wynagrodzenia prawo wyrobu trunków palonych, służące dotąd właścicielom dóbr tabularnych, a przenoszącej prawo wyszynku z rąk właścicieli dóbr tabularnych *na własność gmin*, za odpowiedniem wynagrodzeniem ze strony tych ostatnich.

Na posiedzeniu dnia 10 grudnia 1866, wniósł poseł Lipczyński projekt ustawy, znoszącej prawo propinacyi bezwarunkowo za wynagrodzeniem. Funduszu potrzebnego na wynagrodzenie, ma dostarczyć kraj cały w formie dodatku konsumcyjnego od spotrzebowanych w kraju napojów.

Na ostatek na posiedzeniu sejmowem dnia 19 grudnia 1866, przedłożył poseł Wężyk projekt ustawy względem: *a)* zniesienia dotychczasowego prawa zupełnie wyłącznego wyrobu napojów spirytusowych, i ogłoszenia tego wyrobu przemysłem wolnym, podpadającym przepisom odpowiednim; *b)* zniesienia za wynagrodzeniem dotychczasowego prawa wyszynku, i ogłoszenia takowego przemysłem koncesyonowanym.

Wszystkie te wnioski zostały odesłane do wyż wspomnionej, umyślnie na to wybranej komisyi propinacyjnej, która się miała zająć roztrząśnieniem przedłożonych projektów i złożyć sprawozdanie. Wszelako na wniosek posła ks. Sanguszki zmieniono to postanowienie o tyle, iż odesłano wszystkie wnioski do Wydziału krajowego, dla ułożenia projektu wykupna propinacyi.

Przypatrzmy się bliżej przedłożonym projektom posłów kolejno:

Pierwszym był wniosek p. Hubickiego, o zniesieniu prawa wyrobu napojów bez wynagrodzenia, a wykupna praw propinacyjnych na rzecz gmin.

Wnioskodawca traktował rzecz zupełnie za stanowiska rolniczo-gospodarskiego, i słusznie zauważał, iż dochód z propinacyi stanowi przeważną część kapitału obrotowego przy gospodarstwie rolnem posiadłości tabularnych. Zniesieniem prawa propinacyi, gospodarstwo rolne zostanie pozbawionem najważniejszej pomocy; więc dla ochronienia go od upadku i podniesienia przemysłu rolnego i handlu, proponuje, ażeby równocześnie z odkupem propinacyi zawiązany został krajowy bank królestwa Galicyi, Lodomeryi i W. Ks. Krakowskiego. Bank ten ma prawo po oszacowaniu wartości propinacyjnych, właścicielom onych wypłacić 20-razowy kapitał obecnego dochodu, 5% listami zastami zastawnemi propinacyjnemi, które mają być umorzone w 36½ latach, wedle sporządzonego przez wnioskodawcę planu umorzenia.

Przystąpienie do odkupu propinacyi na rzecz gmin, nie jest do pewnego czasu przywiązane, i ma miejsce:

1) przez dobrowolną umowę między obecnym właścicielem propinacyi a gminą, w skutek czego bank wypłaca kapitał w listach zastawnych, gmina zaś odbierając propinacyę na rzecz własną, odpłaca bankowi raty na prowizyę i umorzenie przypadające;

2) przez prowokacyę gminy; w którym to razie w braku umowy i ugody dobrowolnej, odnośne komisye szacunkowe obliczą wynagrodzenie 20-razowego dochodu dzisiejszego, bank zaś wypłaca i oznacza raty przez gminę opłacać się mające;

3) przez prowokacyę uprawnionego, tj. dzisiejszego właściciela a niezgłoszenie się gminy, w którym to razie uprawniony może przedstawić 36½ letniego dzierżawcę, dającego gwarancyą wspólną z uprawnionym co do regularnego uiszczenia należytości. Gmina obowiązaną jest przyjąć zamknięcie miejscowości i uznać, iż sprowadzanie napojów na użytek domowy może się dziać tylko za opłatą, przez co przyczyniając się pośrednio do uzyskania 6% procentu amortyzacyjnego, po upływie lat 36½ wchodzi w pełne posiadanie prawa propinacyjnego. Gminie wolno po 6ciu latach za roczną awizacyą odebrać propinacyę na rzecz swoją, później co lat trzy bez wszelkich pretensyi dzierżawy, lecz przyjmując bezpowrotnie zobowiązania do banku, z których bank dzierżawcę i dawnego właściciela uwalnia.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 14 lipca.

⌗ Wybór Dra Giskry na posła sejmowego niższej Austryi z okręgu wyborczego miasta Wiednia odbył się całkiem spokojnie i bez szczególnych demonstracyi ze strony tutejszych liberałów. Rozsiewano poprzód pogłoskę, że stronnictwo konserwatywno klerykalne en masse stawi się na placu boju i postawi swego kandydata naprzeciw Dra Giskry, coby uważano za obrazę liberałów. Różne oznaki wskazują — tak pisały ludowe dzienniki — że klerykalni zamierzają uczynić jakieś wystąpienie. Członek Towarzystwa ś. Seweryna tak z towarzyskiego stanowiska jak i z przekonań uważany tutaj za gorliwego stronnika opozycyi miał być postawiony jako kandydat na posła przeciw ministrowi spraw wewnętrznych. To przedstawiono ze wszystkich stron jako obrazę. Toby wyprowadziło na scenę walkę przeciw rządowemu kandydatowi, wołały wszystkie związane z nową erą dzienniki, wszystkie obstawały za Dr Giską, toby sprowadziło rozdwojenie ludności; lecz cofnęły się według ich twierdzenia klerykalni. Jest to jednak wątpliwem, czy w istocie zamierzały te stronnictwa, stawiać przeciwnego Dr Giskrze kandydata. Jeśli mamy sądzić według czynów wnosićby należało, że stronnictwo zwane klerykalnem nie chciało obrażać Dr Giskry, gdyż przy urnie wyborczej wcale się nie pojawiło, a ci prałaci, którzy na wybory przyszli, głosowali za ministrem. Przykrzejsza omyłka niemogła się wydarzyć naszym liberałom żądnym demonstracyi.

Było to tylko koniecznem następstwem poprzedniej postawy tutejszych niemiecko-liberalnych dzienników, że radośnie przemawiały za wyborem Dr Giskry i popierały go wszelkiemi możliwemi sposobami; przeciwnikom konstytucyi nie można było nowej broni dawać do ręki i dla tego wybór Giskry nie był należycie oceniony. Lecz lud myśli inaczej; wie on, że Giskra był przywódzcą partyi niemieckiej na sejmie morawskim, i jako taki wszedł do Rady państwa a później do ministeryum. Giskra zna stosunki morawskie, a szczególniej stosunki Berna i mógł tym sposobem rzeczywiście ważne oddać przysługi. Wtem został ministrem, a Berneńczycy cieszyli się, jak świadczy wspaniały bankiet, że ich deputowany wszedł do ministeryum. Zaledwie zaś umarł Mühlfeld, zaledwie zawakowało krzesło poselskie w Wiedniu, natychmiast Dr Giskra daje się wybrać i donosi o tem swoim morawskim wyborcom. Dotknęło to niemiło Niemców morawskich. W sejmie byłby Giskra wpływał na jedność Niemców i przeciwważył przywódzców narodowych. Wiedeńczycy umieją cenić uczucia morawskich Niemców, co dziś tych jutro tamtych spotkać może. Tak myślą tutaj, nie mówią tego jednak, gdyż jak powiedziano, niechcą nieprzyjaciołom konstytucyi dawać powodu do szydzenia. Lecz próżność ta wywarła tu stanowczo przykre wrażenie.

Węgiersko-kroacka ugoda ma być zredagowaną. Znacie zapewne już niektóre jej punkta z dzienników węgierskich. Strona finansowa kwestyi trudną była do załatwienia. Węgrzy chcieli wiele wziąść, Kroaci jak najmniej dać. Pierwsi okazali już tutaj, że umieją rachować, a mianowicie lepiej niż my. Tak długo przetrzymywali Kroatów, aż ci na wszystko przystali. Zastanowienia godny jednak ta sprawa finansowego układu przedstawia objaw; Franciszek Deak przewódca stronnictwa rządowego odnośnie do tej sprawy stoi w najzupełniejszej opozycyi z węgierskiem ministerstwem i stronnictwem noszącem jego nazwisko. Uważa on system procentowy za niesprawiedliwy, i będzie przeciw temu mówił na sejmie. Teraz zapytać trzeba, czy stronnictwo Deaka na pełnym sejmie swego czczonego przewódcę odstąpi. Sądzimy, że tak nie będzie, jednak musimy zauważyć żeby to było dziwem teraz wziąść postanowienia i wypracować akt wyrównania, gdyby takowy na sejmie miano odrzucić i na nowo długie rozpocząć traktowania. Polityczna strona układu węgiersko- kroackiego jest niepewna. Kroackie widoki na Dalmacyę i pogranicze wojskowe będą przez Węgrów popierane; mimo to Kroaci i sto lat mogą nie przyjść do posiadania Dalmacyi. Słychać tu właśnie, że takie żądanie stanowczo i silnie odpartem zostanie, tak że ministeryum węgierskie nigdy z takim układem wystąpić nie ośmieli się. Fiume zaś pomiędzy Węgrami i Kroacyą jak słabe drzewko będzie się chylić to na jedną to na drugą stronę. Sprawa ta da wiele jeszcze do czynienia Węgrom nie może jednak źle dla nich wypaść, skoro oni jako zupełni panowie sytuacyi mają wszystkie środki w ręku.

Mają być zmienieni namiestnicy kilku prowin-

Część literacko-artystyczna.

TRZY ROZDZIAŁY z historyi skarbowości w Polsce 1507–1532,

przez *L.*

(*w Krakowie druk. Uniw. 1868*).

Szczupła to książeczka, lecz treścią nawałem szczegółów, zestawieniem ich, wyrównywająca kilku tomowemu dziełu. Znać, że to owoc długiego badania z nieużytkowanych dotąd źródeł, i w przedmiocie u nas prawie nietkniętym.

„Skarb i wojsko!“ powtarzał ciągle jeden z posłów sejmu czteroletniego, który w żadne mowy się niewdawał, widząc jasno, że bez pierwszego nie ma drugiego; bez siły zbrojnej udzielność Rzeczpospolitej jest tylko czczem marzeniem.

Człowiek ten rozumiał i położenie swego czasu, i całą przeszłość Polski, która mając wszystkie warunki do zostania potężnem państwem pierwszorzędnem na północnym wschodzie — niezostała niem, bo zawsze miała skarb pusty... Z trudem zebrane chorągwie często odnosiły zwycięstwo; a po zwycięstwie zwracały się do domu, albo zawiązywały konfederacye dopominając się zaległego żołdu... To ciągła historya naszych wojen, świetnych, lecz zawsze prawie bezowocnych, dla braku pieniędzy...

Czuli to mężowie stanu, czuł nawet jeden ze starych poetów, gdy pisał:

Wprzód niż krew, pieniądz wojnę rozpoczyna;
W skarbie drga zwycięstw ukryta przyczyna.

Kwestya skarbu przedstawia się zatem w dziejach naszych, jako jedna z najżywotniejszych, bo wiele tłumaczy, czego wytłumaczyćby sobie niemożna przez roztrząsanie innych przyczyn.

Uczony autor wziął pod uwagę jeden okres skarbowości w czasach Zygmunta Igo kiedy właściwie utworzył się skarb odrębny, państwowy...

Skarbowość bowiem u nas przechodziła różne koleje odpowiednio do rozwijającej się i kształcącej idei państwa. Z razu stanowienie podatków było przy panującym, który nierachował się z ich szafunku; następnie zależało od uchwalenia narodu; nareszcie naród i uchwalał podatki i miał prawo kontroli. W tym ostatnim okresie nastała samodzielność i odrębność skarbu.

Stało się to czasu bezkrólewia w r. 1506 na zjeździe w Nowym Korczynie. Do zarządu skarbu powołany był i stan miejski — obok Jana z Tarnowa, Jakóba Szydłowieckiego, Andrzeja Kościeleckiego zasiadali rajcy krakowscy: Jan Kizlink i Kasper Ber.

Z obiorem Zygmunta I zarząd skarbu powrócił do rąk podskarbiego.

Monarcha ten przez całe życie pracował nad tem, żeby naprawić to, co jego czterem Jagiellońskim poprzednikom zarzucano, że byli rozrzutni i niegospodarni, zwłaszcza, że zastał skarb Rzeczpospolitej w najopłakańszym stanie, jak mówi Orzechowski: „utracone cła, zastawione włości, zafantowane wsie, miasta, nawet całe powiaty i ziemie. Wszystko on oswobodził, wykupił, odzyskał, Rzeczypospolitej przywrócił.“

Podatków były cztery rodzaje: łanowe, szos, czopowe, i czwarta część czynszów, dosięgały one wszystkie stany: łanowe, kmieci i produkcyę rolną; Szos — miasta, handel i przemysł; czwarta część czynszów: szlachtę i duchowieństwo, własność ziemską i kapitał; czopowe, ciężyło na wszystkich stanach.

Oprócz tego dochody były z komór, z mennicy, żup, dóbr królewskich.

W miarę jak skarb się napełniał i obrona krajowa, osobliwie od granic północnych i wschodnio-południowych, stawała się imponującą. Mimo tego egzekucya podatków szła bardzo tępo, chociaż kary były surowe, gdy ciągle trzeba było zaciągać pożyczki na każdą wyprawę wojenną; był przytem nieład w prowadzeniu rachunków z dochodów i wydatków. Temu starano się zaradzić przez odmienienie dawnego trybu rachunkowości; jakoż w r. 1510 ustanowiono otwarcie i zamykanie rachunków rocznych; dawniej bowiem zapisywano razem i wpływy i rozchód; odtąd wszystkie tytuły dochodu i wydatku wpisywano w oddzielne księgi, z czego powstała możność bilansowania wydatku z dochodem, ta podstawa gospodarstwa państwowego, wynaleziona dwa wieki temu w swobodnych Rzeczpospolitych włoskich. Dochody zapisywano pod trzy działy. I. Dochód z Jubileuszu (Sto-Pietrze). II. Dochód z podatków i pożyczek. III. Dochód ze skarbu prywatnego. Wydatki rozdzielono w następne rubryki: 1. Wojsko. 2. Z szczególnego rozkazu królewskiego. 3. Posłowie krajowi. 4. Posłowie zagraniczni. 5. Spłata długów. 6. Kupno sukna na wojsko. 7. Wynagrodzenie senatorów i posłów ziemskich. 8. Kupno czerwonych złotych.

Był to, jak widzimy, ostateczny okres założenia skarbu publicznego.

Urządziwszy skarbowość, wzięto się do urządzenia obrony Rzeczypospolitej. Autor na jednej karcie (32) wyborny daje pogląd na organizm Polski. Jedność jej stworzona przez Kazimierza W. opierała się na jednej metropolii duchownej, gnieźnieńskiej, na jednym uniwersytecie krakowskim, na jednym statucie wiślickim, i na jednym sądzie najwyższym na Zamku krakowskim dla ludności miejskiej. Połączenie się dobrowolne z Litwą i Prusami pozwalało przewidywać przylgnięcie i wcielenie od Baltyku dwóch Zakonów, od morza Czarnego Multan i Wołoszczyzny. Szląscy książęta zawsze gotowi byli sprzedać swoje dzielnice: Morawy, Czechy, Węgry parte przez Niemców i Turków szukali z Polską przymierza lub wspólnych dynastyj; z Turcyą i z Hanem był długowieczny sojusz. Tym sposobem Polska oparta na prawie, niepotrzebuje być zdobywczą, lecz odporną...

Wszystkie jej części zachowały najdoskonalszą autonomię w urządzeniach wojskowych, w skarbowości, w prawie politycznem, w odmiennem zapatrywaniu się na spólne stosunki i wypływające ztąd obowiązki... I tak pruskie ziemie upatrywały niebezpieczeństwo w Rzeszy i Krzyżakach; Litwa w sąsiedniej Moskwie; sama Polska otoczona drobnemi państwami jak Brandeburg, Pomorze, Szląsk, Węgry, tylko od strony Rusi była zagrożoną, przez Ruś tylko była słabą.

Wyborny to ustęp, w którym autor wyjaśnia, dla czego jedna Ruś niezdolną była utrzymać się przy autonomii, choć miała do niej prawo z tytułu narodowości, języka, religii, historyi, przestrzeni i bogactwa. Była tam szlachta do sejmikowania, lecz nie do pospolitego ruszenia — lud żył w niewoli, senatorowie ich odznaczali się niedołęztwem. Słowem brak życia politycznego w duchowieństwie, szlachcie, miastach, i rolniczej ludności, zrodził dla Rusi niemożność utrzymania się przy samobycie. Polska dała Rusi to, czego sama używała — nie jej wina, że ta nie umiała tego użyć — owszem stała się dla Rzeczypospolitej źródłem ciągłych kłopotów; od tej bowiem ściany trzeba było trzymać gotowe wojsko przeciw inkursyom Tatarów, Wołochów, Turków...

Pomimo, że pruskie kraje i Litwa same myślały o swoich środkach obrony, jednakowoż, gdy prowincye te zaniepokoił nieprzyjaciel, zwracały się one zawsze do Krakowa oczekując ztamtąd wojska, pieniędzy, kierunku. Wyborną z tego powodu robi autor uwagę, że nie mądrość urządzeń politycznych, nie przestrzeń, nie doskonałość skarbowości tworzą środki ciężenia, lecz względna wartość ludzi i narodu — a ta była przy Małopolanach, przy Krakowie „Małopolski było hasłem: porządek i władza; Wielkopolski: wolność i szlachta.“

Zygmunt urządzając obronę w samej Polsce, znajdował się w decydującej chwili o losie przyszłym narodu. Mógł on był pójść za radami Ostroroga i Kalimacha podsuwanemi w wieku XV jego poprzednikom, i stać się samowładnym panem podług znanej recepty włoskich polityków. Uczci-

cyj. Uliczne rozruchy Tryestu baron Bach, a naganne życie syna hr. Choryński opłacą utratą miejsc. Obaj nie zaraz jednak zostaną usunięci. Mianowicie co do p. Bacha, mają zamiar usunąć go dopiero przy wprowadzeniu nowej politycznej organizacyi.

Wiedeń 14 lipca.

— r. Bar. Meysenbug wraca dziś z Rzymu. Przyjęcie tu jego ma być, jak powszechnie mniemają, niezbyt przychylne, gdyż aż do pewnego stopnia chcianoby go zrobić odpowiedzialnym za niektóre ustępy allokucyj; pokazuje się bowiem, że o treści jej nie wiedział albo też nie znalazł sposobu uzyskania zmian, jeśli nie co do rzeczy, do przynajmniej co do formy. Domyślać się można, że nie przeczuwał, jaką będzie przemowa papieska; inaczej bowiem rząd tutejszy, mimo manifestowania, iż mu to obojętną jest rzeczą, czy cios będzie miękki i na przyjacielskiem upomnieniu kończący się, lub też twardy i grożny, byłby niewątpliwie usiłował uzyskać niejakie złagodzenie. Mówią tu, że bar. Meysenbug nie pozostanie dłużej w urzędowaniu, lecz zaraz po swoim powrocie z Rzymu otrzyma urlop dla ocalenia pozorów, a potem zażąda zupełnego uwolnienia i przeniesienia się na emeryturę. Już podobno w skutku reorganizacyi w wewnętrznem urządzeniu i uporządkowaniu czynności kanclerstwa, miejsce Meysenbuga zostało zajęte przaz rozdzielenie jego obowiązków dawniejszych między innych urzędników, tak iż za powrotem nie znajdzie on więcej swojego bióra. Ustąpienie p. Meysenbuga jako jednego z reprezentantów dawnego stosunku państwa do kościoła, miałoby znaczenie polityczne, zwłaszcza, że jak słychać, posada posła austryackiego w Rzymie nie będzie na teraz obsadzoną, a w budżecie mającym być przedłożonym delegacyom, wykreślenie płacy posła zamieszczone będzie między oszczędności. Jako główny powód niezadowolenia rządu z działań p. Meysenbuga poczytują ten, że Ojciec Św. w allokucyi swojej wprost potępił ustawy zasadnicze w Austryi przyjęte, gdy zadaniem wysłannika było, co tenże odjeżdżając przyrzekł, starać się o unikanie mieszania ustaw wydanych pod względem wyznań z ustawami zasadniczemi jako właściwą konstytucyą. Zdawałoby się, że chcianoby, poświęcając Meysenbuga i zwalając winę na jego nieporadność, zmniejszyć wrażenie sprawione allokucyą i okazać, że nie rząd poszedł za daleko, lecz że pełnomocnik nie wywiązał się.

Okólnik dla nauczycieli szkół ludowych.

Częste użalania i skargi podnoszone tak w pismach peryodycznych, jak w podaniach do Rady szkolnéj krajowéj, że młodzież wiejska i małomiejska z lekkomyślności, przesądu i nieznajomości tych nieobliczonych korzyści, jakie ptaki i zwierzątka owadożerne gospodarstwu rolnemu, sadowemu i leśnemu przynoszą, znęca się nad stworzeniami temi, dręczy je wyławia lub niszczy nielitościwie; wywołały potrzebę ochraniania takowych.

Gdy przeciw nieludzkiemu a oraz szkodliwemu psotnictwu temu nikt skuteczniéj działać nie może jak szkoła ludowa, przeto Rada szkolna krajowa poleca wszystkim nauczycielom, aby nauką, odczytywaniem i objaśnianiem odnośnych ustępów zawartych w książkach szkolnych i bibliotecznych, niemniéj przestrogą i groźbą nierozumny ten obyczaj powściągać i wykorzenia usiłowali.

Z Rady szkolnéj krajowéj.
Lwów dnia 7 lipca 1868.

Wiedeń 16 lipca. Wiedeńska urzędowa gazeta ogłasza ustawę dotyczącą wydawanych listów zastawnych przez zakłady hipoteczne; dalej ustawę, mocą której minister finansów przedlitawski upoważniony jest do układu z ministrem finansów węgierskim co do stęplów i taks. Tyczy się to opłat od przedmiotów ulegających takowej, a mogących być w stosunku do obydwóch części monarchii. Układ ten ministrowie finansów mają w myśl §. 14 ustaw 21go grudnia 1867 r. przedłożyć do zatwierdzenia Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu. Spotykamy następnie w *Wiener Ztg* ustawę wprowadzającą nową ordynacyę adwokatury, i samąż tę ordynacyę. Najpierw ustawa ta zaprowadza wolność adwokatury w miejsce dotychczasowych nominacyj; za dopełnieniem wymienionych warunków w §. 1 tej ordynacyi, to jest wykazaniem się z obywatelstwa austryackiego, wymaganych egzaminów i praktyki, która u znaną być winna przez Izby adwokackie wolno bez nominacyi i ograniczeń miejsc otworzyć adwokaturę. Praktyka ma trwać lat 7; do egzaminów adwokackich dopiero po 4letniej praktyce i otrzymanym doktoracie można być przypuszczonym. Co do tych egzaminów ma być wydaną osobna ustawa; tymczasem obowiązują teraźniejsze przepisy. Po dokonaniu tych warunków kandydaci adwokaccy mają złożyć przysięgę, która przy zmianie miejsca praktyki nie ma być ponawianą. Od warunków doktoratu i praktyki zwalnia 5letnie urzędowanie przy sądzie w charakterze radcy. Ordynacya ta nadaje rozstrzygającą moc Izbom adwokackim, za pośrednictwem których podawać się mają kandydaci adwokaccy do wpisu w listę adwokatów, a w razie odmowy używać ich pośrednictwa do usunięcia przeszkód. Następuje dalej wykaz praw i obowiązków adwokata; jako też przepisy co do organizacyi Izb adwokackich i ich wydziałów. Nakoniec zaś mówi rozporządzenie o usunięciu od adwokatury i daje przepisy przeprowadzenia tej organizacyi. W ogóle reforma ta ma wielkie znaczenie tak ze względów prawniczych jak i następstw na stosunki społeczne. Jest ona ukróceniem monopolu, że tak powiemy, a jako taka umożebni szerszą konkurencyą dla stron i kraju równie użyteczną jak dla prawników. Wpłynie to stanowczo na ukrócenie klęski pokątnych pisarzy, tak dotkliwie dającej się uczuć naszemu krajowi.

Ministerstwo rolnictwa podaje w *Wiener Zeitung* do wiadomości ogólnej, że za jego przedstawieniem przyzwoliło państwowe ministerstwo wojny na urlopowania według okazujących się potrzeb robotników do żniw na 8 do 10 dni z trzech pierwszych batalionów piechoty i strzelców, o ile niepowstrzyma to czynności służbowych. Drogą telegraficzną o tem rozporządzaniu zawiadomionemi już zostały jeneralne komendy w Wiedniu, Pradze, Lwowie i Gracu.

— *Morgen Post* podaje wiadomość, że wielu posłów rady państwa ma zamiar złożenia mandatów, mianowicie mówią, że posłowie Sturm, Kramer, Seyfritz i Bauhans zapowiedzieli już, że z powodu tak długo trwających sesyj, które uniemożebnają dopełnienie innych prywatnych obowiązków i czynności, zmuszeni są usunąć się od obowiązku tak uciążliwego. Przewlekłe sesye rady państwa tak utrudniające prywatne życie dla ludzi publicznych niemniej i z innego względu są szkodliwe, gdyż nie zostawiają już prawie czasu dla obrad sejmów krajowych. Powyższy jednak względ musiał tym razem ujść uwagi tych panów, którym dokuczyła długa sesya centralnego parlamentu.

— W Wiedniu tajemnicą jeszcze co rada ministeryalna w sprawie ustawy wojskowej węgierskiej postanowiła — to tylko pewna, że pobudki do jej zebrania musiały być ważne, skoro N. Pan mający zamiar zabawić miesiąc cały w Ischl przybył na takową, a kanclerz Beust odłożył swoją podróż do Gastein.

— Wybór Dra Giskry ciągłemu ulega komentowaniu, a choć tryumf jednogłośnego wyboru podnoszą dzienniki liberalno-rządowe, inne znów czynią uwagę, że okręg wyborczy, z którego został wybrany minister liczy 3,326 głosujących a przy urnie wyborczej pojawiła się ich czwarta część, bo tylko 856. Pozostali w domu wyborcy miastowi, niemający przeto trudności zgromadzenia się, czy niemieli innych powodów powstrzymania się od głosowania? Abstencya ta nie jest wszelako dowodem, aby wybór ministra podzielany był z równym zapałem przez wszystkich wyborców tego okręgu wiedeńskiego, skoro zważymy jaka agitacya w dziennikach i na posiedzeniu przedwyborczem poprzedziła wybór.

— Zaburzenia w Tryeście nie ustają, co wieczór tylko inny obierają sobie przedmiot do objawiania swej nieprzyjaźni i inne też hasło do okrzyków. Zrazu było to: „evviva Austria i evviva Garibaldi“, a „abasso il papa“— oblegano też klasztór Kapucynów; na drugi wieczór krzyczano: śmierć żydom! a kamieniami obrzucano milicyantów i słowiańską ludność wiejską, trzeci akt zamieszek ulicznych odmienne znów przedstawił widowisko. Mimo ogłoszenia prezydenta municypalności Baseggia, że zarządzone zostały środki utrzymania spokojności i napomnienia ludności, aby unikała wszelkiego zbiegowiska i niepokojów, o 8mej wieczorem 14 b. m. przed gmachem dyrekcyi policyi zgromadził się lud z okrzykiem „abasso Kraus!“ Gdy dyrektor policyi Kraus się pojawił, znieważono go i strącono mu kapelusz z głowy. Rozbrojono kilku milicyantów. Żołnierze piechoty zajęli w miejsce milicyantów straże i odwachy. Na to fmp. Wetzler kazał grać muzyce wojskowej. Ten szczęśliwy pomysł wzbudził wielką w tłumie uciechę. Oświetlano miasto, i lud przeciągał przez ulicę z okrzykiem „niech żyje radca miejski Hermet, niech żyje jenerał Wetzler!“ Lud dawał oznaki przyjaźni żołnierzom, domagał się i wymuszał illuminacyą, częściowo też okna zajaśniały. Milicyę miejską i policyę znieważano w przechodzie, przed pałacem biskupiem nieprzyjazne zaszły demonsracye.

Nazajutrz znów w dzień miasto spokojne; municypalność ogłosiła, że odtąd straże odbywane będą przez żołnierzy a nie przez milicyą miejską. Na wieczornej naradzie municypalności postanowiono wysadzić komisyą śledczą. Komisya ma przedewszystkiem zbadać postępowanie policyi; dalej postanowiono zanieść petycyą do N. Pana co do zaprowadzenia straży miejskiej.

Nowa Fresse podaje w telegramie, że sprawdzono, iż 4 osoby zostały w poprzednich zamieszkach zabitye, a 40 ranionych. W mieście panuje wielkie wzburzenie, na rogach ulic municypalność rozlepiła odezwę wzywającą do uspokojenia. Na giełdzie krąży petycya o czasowe rozbrojenie milicyi, która strzelała. Wojsko wystąpiło wczoraj (t. j. 14 b. m.) ale nie dało ognia. Nikt z żołnierzy nie został zabity.

— Zapowiadają dzienniki zawarcie układu państwowego między Serbią a monarchią, według nazwy *Debatty* austryacko-węgierską (należy tu zanotować tę nową terminologią państwową) co do administracyjnych stosunków. Traktowania się już w tej mierze rozpoczęły, a ministerstwo węgierskie miało się oświadczyć za zniesieniem sądownictwa konsularnego.

— Izba niższa sejmu węgierskiego obradowała w specyalnej dyskusyi nad ustawą co do podnoszenia podatków. §§ od 37 do 59 zostały przyjęte. Przyjęto votum oddzielne siódmej sekcyi do § 60. Chodziło tu o nieprzyznanie przywileju zakładu kredytowego ziemskiego co do zaciągania pożyczek. Do §§ od 68 do 79 wniósł Tisza poprawkę, którą przyjęto. Jutro dalsza rozprawa szczegółowa.

— Pogłoska podana przez *Debattę*, jakoby Milities umknął, okazała się mylną. Milities pojawił się przeciwnie na posiedzeniu sejmowem.

— Mimo protestu ministeryalnego kongregacya ungwarska upiera się przy postanowieniu wygnania Żydów. Jedyna modyfikacya, na jaką przystaje kongregacya, zależy na tem, że wydalenie ograniczy się do Żydów przybyłych od r. 1861.

— Stowarzyszeniom Sokołowi i Ulowi w Pradze zakazano brania udziału w zgromadzeniach ludowych. Zapowiedziano czeski meeting w młodym Bolesławiu. Redaktor pisma *Narodni* Göbl odprowadzonym wczoraj został przez sługę sądowego do więzienia dla odsiadywania kary. Skonfiskowano wczorajsze *Narodni Listy*. Dziennik ten zawierał gwałtowny artykuł przeciw przemysłowcom żydowsko-niemieckim.

Serbia.

W *Wien. Ztg* napotykamy między inseratami następujący pozew:

W sprawie kryminalnej z brodniarzy, których karygodny zamiar skierowany ku zamordowaniu panującego księcia Michała Obrenowicza spełniony został, aby przez to kraj przywieść do przewrotu, i gwałtowną zmianę prawnego porządku w następstwie tronu zaprowadzić, okazuje się między innymi, również b. książę Aleksander Karadziordżewicz, który obecnie w Austryi stałą ma siedzibę, prawnie o tę zbrodnie oskarżonym. Sąd przejrzawszy i zbadawszy tak przedłożone sobie akta, jak akt oskarżenia komisyi śledczej, przyszedł do przekonania, że względem Karadziordżewicza tak silne i niezawodne dowody współwiny wspomnionej zbrodni istnieją, iż tenże z powodu owej, wielką swą doniosłością i winą znamienitej zbrodni, za pomocą której panujący życia pozbawiony został i skutkiem tego stan wyjątkowy w kraju ogłoszony być musiał, sądownie do śledztwa pociągniętym być winien; ponieważ jednak jak powyżej nadmieniono, w obcem znajduje się państwie, lecz jako przynależny do państwa serbskiego stosownie do przepisu § 7 kodeksu karnego, podlega juryzdykcyi sądów serbskich, wydane przeto zostaje ze strony sądu podpisanego, odnośnie do § 35 ustawy karnej i na podstawie §§ 313,314 i 318. tejże procedury karnej z uwzględnieniem ustawy z 30 maja 1868, która przepisany na pewne zbrodnie stan wyjątkowy do tej zbrodni, według ustawy z 24 kwietnia zastosowuje: Do Aleksandra Karadziordżewicza zawezwanie stawienia się przed sądem najdalej włącznie do 8 lipca (o. s.) r. b., aby w pomienionej sprawie karnej albo sam się tłomaczył, albo zastępcę wybrał; w razie przeciwnym Sąd urzędownie naznaczy mu zastępcę i z nim sprawę w dniu 11 lipca (v. s.) r. b. jako w dniu ostatecznej rozprawy, rozstrzygnie.

Na posiedzeniu belgradzkiego Sądu miejskiego w d. 1 lipca (v. s.) 1868.

Sędzia *Stojanowicz.*
Sekretarz *Maxymowicz.*

Ameryka.

Ustawą Stanów Zjednoczonych Ameryki zawarowane jest prawo poddanym a nawet naturalizowanym w Unii, że chociaż przesiedleni w obce kraje, nie tracą praw pierwotnego swego obywatelstwa. Opierając się na tej zasadzie minister stanu Seward przesłał z powodu aresztowania w Anglii dwóch Fenistów, będących poddanymi Stanów Zjednoczonych, następującą depeszę do p. Morau, tegoczesnego pełnomocnika Stanów Zjednoczonych w Londynie:

Washington 22 czerwca.

Panie! Korespondencya twego poselstwa liczne zawiera przedstawienia i zażalenia, które na rozkaz Prezydenta z powodu uwięzienia pp. Waren i Castello (znanych Fenistów) rządowi angielskiemu przesłałem. Obszernie podniesione są tam powody, dla czego surowość sądów rządu angielskiego dążyła do naruszenia przyjaznych stosunków między obu krajami i podniecania wzburzenia, które spokój państwa angielskiego i jego prowincyj zamąciło. W wielu okolicznościach miałem zaszczyt przedstawić naglącą rządowi angielskiemu potrzebę zmiany ustaw w przedmiocie naturalizowanych w Ameryce Anglików. Na rozkaz Prezydenta zawezwałem rząd angielski do bezzwłocznego zawarcia w tym przedmiocie równobrzmiącej ugody z Unią, gdyż tym krokiem usunie się niezadowolenie, które trwając dłużej doprowadziłoby mogło oba państwa do odwetu i wojny. Dotąd usiłowania te pozostały płonnemi, chociaż otrzymaliśmy rozmaite przyjazne zapewnienia względem przychylnego usposobienia rządu angielskiego. Jest przeto obowiązkiem moim udzielić panu odpis rezolucyi przyjętej w dniu 15 czerwca w Izbie reprezentantów. Czynię pana dalej uważnym, że przeszedł w Izbie bil, (wniósł go jak wiadomo Bans), który jeżeli otrzyma moc prawa, nałoży Prezydentowi obowiązek wzięcia odwetu, gdy sądy angielskie naturalizowanym amerykańskim obywatelom odmawiają praw, które służą rodowitym Amerykanom. Upraszam pana, abyś wspomnioną rezolucyę w raz z tą instrukcyą angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych przedłożył i na żądanie odpis mu zostawił.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lipca. Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich Towarzystwa Nauk. Krak. dnia 11 b. m. przewodniczący prof. Skobel doniósł o nadesłanéj Towarzystwu rozprawie Dra Zeisznera p. n.: „O rozwoju średniego ogniwa formacyi dewońskiéj pomiędzy Grzegorzewicami a wioskami Skały i Zagaje przy Nowéj Słupi pod górą Święto-Krzyską“. Następnie w nieobecności prof. Altha, sprawozdawcy, p. Kreutz, asystent przy katedrze mineralogii Uniw. Jagiell., sam streścił swą rozprawę: „O trachicie sanidyno-oligoklazowym z okolicy Szczawnic“. Daléj prof. Mertens zdał sprawę z rozprawy nadesłanéj przez p. E. Habicha z Paryża p. n.: „O szczególnym układzie współrzędnych i jego zastosowaniu do linij palących.“ Wreszcie prof. Kuczyński odczytał: „Jeszcze kilka słów o teoryi chemicznéj prof. Czyrniańskiego, opartéj na ruchu wirowym niedziałek“ w odpowiedzi na jego w d. 9 i 23 maja r. b. odczytane: „Rozwinięcie krytyczne tejże teoryi“ i w obronie dawniejszych swoich zarzutów.

— Na posiedzeniu oddziału archeologii i sztuk pięknych Towarzystwa nauk. krak. d. 11 lipca zajmowano się następującemi sprawami:

w skutek odezwy Magistratu krakowskiego zasięgającego rady co do naprawy rądla Bramy Floryańskiej, wyznaczono komisyę pod przewodnictwem prof. Dra Kremera, złożoną z niego, oraz pp. Pokutyńskiego i Łuszczkiewicza;

odczytano materyały archiwalne tyczące się oznaczenia miejsca, gdzie stała akademia kazimierzowska na Bawole a zebrane przez Dra Mecherzyńskiego; oddano takowe p. Łuszczkiewiczowi dla ogłoszenia ich w „Roczniku Towarzystva nauk.“;

prof. Józef Kremer zdawał sprawę z postępu robót około pomnika Bolesława Wstydliwgo w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie i z projektu odnowy kaplicy Św. Salomei w tymże kościele;

z powodu zaproszenia Towarzystwa na kongres archeologów, mający się odbyć w połowie września w Bonn, uchwalono zaprosić na reprezentanta hr. Aleks. Przezdzieckiego;

uchwalono prosić konsystorz arcybiski gnieźnieńsko-poznański o rozpowszechnianie po Wielkopolsce wskazówki naprawy i odnowy kościołów wiejskich, wypracowanej przez prof. Łuszczkiewicza;

odczytano wezwanie Akademii w Macon (depart. Saône et Loire) żądające uwag nad rozprawą p. J. Malinowskiego o Kazimierzu Mnichu i klasztorach Benedyktynów w Polsce powstałych z klasztoru kluniackiego, i poruczono hr. Aleks. Przezdzieckiemu wypracowanie odpowiedzi.

Na tem posiedzeniu ostatniem przed feryami, zastępca przewodniczącego przypomniał i wymienił zaległe prace z roku ubiegłego, upraszając o ich wykończenie przed d. 1 października.

Nowe dary przybyły do zbiorów Towarzystwa, jako to: p. Piotr Jaworski nadesłał strzałkę krzemienną z Zarzewa w Lubelskiem, oraz 129 monet, 9 medali i kilka pieniędzy papierowych; X. Błażej Jeleń, Stanisław Ruszcyc, Tytus Drohojowski, Piotr Kalistowski, X. Jan Brods, hr. Piotr Moszyński, Dr A. Baraniecki, Krieger, nadesłali monety i medale; p. Wacław Głowacki, pierścionek srebrny i medalik; p. Adam Grabczyński, breve nominacyjne Szembeka arcybiskupa gnieznieńskiego; p. Ludwik Helcel, główkę kamienną i nieco monet znalezionych podczas burzenia Bogatych Kramów.

— Odbieramy od dziekana X. Ruczki następujący list:

Kolbuszowa d. 14 lipca.

Według doniesienia c. k. jeneralnego konsulatu w Warszawie z d. 17 czerwca b. r. N. XXVII D., został uwolnionym z niewoli rosyjskiéj Józef Nawrocki z Tarnopolskiego. Według depeszy c. k. ministerstwa spraw zagr. z 2go lipca b. r. Nr. 10,141 V otrzymał Marcelli Sokołowski przesłane mu 29 rubli. Ma on być niebawem uwolnionym. Na zapytanie względem Włocha D'Artussi odpowiada się, że dwaj niewolnicy za paszportami francuskiemi do Francyi powracający wstawiali się za nim, jako jeszcze nie reklamowanym, a z Krasnojarska do Kazania przeprowadzonym, więc zrobiono, co się należało. Dwóch nowo odkrytych w niewoli rosyjskiéj Henryka Lufta czyli Józefa Łobeskiego w Tomsku i Błażeja Józefa Oczkowskiego na Sybirze w miejscu niewiadomem, podano do ministerstwa spraw zagranicznych za austryackich poddanych. Zdaje się, że teraz po wydanéj amnestyi dla zagraniaznych, reszta poddanych austryackich będzie wypuszczoną i nowych starań już nie będzie potrzeba. Nikogo zaś nie opuszczono, którego do wiadomości podano.

— Rada szkolna krajowa rozpisuje konkurs na posadę przy nowo założyć się mającéj od 1go września szkole realnéj trzechklasowéj w Jarosławiu. Posady te są: dyrektor z płacą i wynagrodzeniem 800 złr., czterech nauczycieli po 600 złr.; po każdych latach 10 dyrektor i nauczyciele mają prawo do podwyżki o 100 złr. Podania opatrzone świadectwami mają być zanoszone po dzień 15 sierpnia do Rady miejskiej w Jarosławiu.

— Otrzymaliśmy drukowany imienny spis osób bawiących w kąpielach w Szczawnicy w ciągu miesiąca czerwca. Obejmuje on 278 stron, liczących 509 osób

— **Ropczyce** d. 15 lipca.

(*S.*) Dnia 9 lipca między 6tą a 7mą wieczorem właśnie wjeżdżałem na szczyt góry Pstrągowskiéj w powiecie Ropczyckim, kiedy w czasie pięknéj pogody od strony południowéj i północnéj dążące dwie chmurki zeszły się razem i zanim deszcz rozpoczął, uderzyły nagle w jednéj chwili trzy pioruny tak blisko, że zaledwie 20 kroków oddalona chata Józeta Ciołkosza stanęła w płomieniach, o 300 kroków od chaty drugi piorun zdruzgotał drzewo jodłowe, a trzeci na 50 kroków powalił sosnę; zrąb chaty przy usilnym ratunku zdołano ocalić, a mimo, że w izbie znajdowała się matka z trojgiem drobnych dzieci, żadne z nich oprócz przelęknienia najmniejszemu uszkodzeniu nie uległo.

— Podczas wyścigów w Amiens 12go b. m., załamała się trybuna z widzami; jedna kobieta znalazła śmierć na miejscu, 7 osób jest ciężko ranionych a wiele innych lekko.

— Majątek pozostały po księciu Michale Serbskim ceniony jest na miliony. Prawda, że Obrenowicze jako handlarze bydła zanim się na tron serbski dostali, uważani już byli za dość zamożnych, ale właściwy majątek ich wzrósł dopiero pod płaszczem książęcym. Znaleziono między papierami zabitego księcia 140,000 dukatów w obligacyach indemnizacyjnych; 132,000 dukatów gotówką; kosztowności, po większéj części szable honorowe ojca, księcia Miłosza, cenione na 35,000 dukatów; zastawa srebrna na 60 osób, domy i ogrody w Belgradzie, stajnia, pojazdy i t. d., około 300,000 dukatów; razem przeszło pół miliona dukatów. Majątek ten dostał się Milanowi z obowiązkiem płacenia rocznie 3,000 dukatów naturalnemu synowi księcia, tudzież zapłacenia raz na zawsze kilku tysięcy dukatów sługom, albowiem żadnego testamentu nie było. Wykaz ten nie wspomina o milionie dukatów, które z majątku księcia przeznaczył rząd tymczasowy na zakłady publiczne. Dobra jego w Wołoszczyźnie, wynoszące 136,000 morgów, liczone po 10 dukatów za morgę wartają 1.360,000 dukatów, i przechodzą na dzieci jego siostry z obowiązkiem płacenia owdowiałéj księżnie 5,400 dukatów dożywocia, co jéj było dawniéj przyznanem. Do niéj należą także pałac w Wiedniu i dobra Iwanka w komitacie preszburskim z pięknym zamkiem, lecz posiadłość ta ma tylko 600 morgów roli. Wieść niepewna mówi, że książę Michał miał prócz tego pieniędze na banku angielskim.

— Rząd belgijski zakazał, jak właśnie donosi telegram, używania, wyrobu i przewożenia nitro-gliceryny, to jest utworu z połączenia saletry i gliceryny powstałego, który zapalnością swoją i siłą wybuchu przewyższa proch stokrotnie. Utwór ten świeżego wynalazku używany jest do rozsadzania skał; do strzelania nie da się użyć z powodu swojéj zapalności. W średniem zimnie tężeje on, i wtedy za lada trąceniem lub potarciem zapala się. W stanie płynnym mniéj jest zapalnym, bo nie tak uległy tarciu. Do-

---

wy i kochający wolność Zygmunt nie pragnął odegrać roli cezarycznej. Szlachcie zostawił pospolite ruszenie — rzecz niedoskonałą pod względem obrony, a i dla skarbu szkodliwą, bo szlachtę z tytułu pospolitego ruszenia robiła wolną od składania podatków.

Owóż zamiary Zygmunta w przeprowadzeniu obrony krajowej, tak jak ją rozumiał, spełzły na trzech zjazdach, znajdując opór w szlachcie i duchowieństwie. Monarcha ten bez pomysłów państwowych, ale aż do świętości prawy i rozsądny, widząc, że dobrowolnie nie może nic przeprowadzić, wylewa żal w gorzkich słowach; widzi złe toczące królestwo, ale nie może pokonać bezwzględnej wolności; władza jego jest już za słabą — dwie przeszkody stoją na zawadzie: *inopia et limitata imperandi potestas.* Przy największych dopiero usilnościach i zabiegach przeprowadzić się dały niektóre reformy, w uchwaleniu których nieprzemogły rady polityków XV wieku, ale przemogło prawo. Na nowy rodzaj podatkowania zgodziły się stany; atoli gdy przyszło do wykonania, opór znalazł się ze strony szlachty. Stan rycerski bowiem w ciągłych usiłowaniach króla w urządzeniu obrony, upatrywał dążność do przywrócenia dawniejszych państwowych ciężarów, *onera antiqua.* Naznaczone popisy województw ściągnęły małą liczbę szlachty i stały się polem swarów.

Najlepsze chęci organiczne rozbijały się o ten żywioł, który dla wolności wszystko poświęcał. Gorzej stanęły rzeczy, gdy owi wielcy senatorowie i finansiści, jak Kościelecki, Piotr Salomon, Jerzy Turzo, Betman, którzy Zygmuntowi pożyczali pieniędzy, zeszli z tego świata. Filarem skarbowości był jeszcze Jan Boner, i ten umiejętnym zarządem skarb zasilał, a oraz miał na pieczy obronę od strony Podola...

(*Dokończenie nastąpi.*)

Do Ziemi Krakowskiej.

Ustęp przez autora poematu:
„Głosek czternaście o tem i owem“ *)

Ziemio Krakowska! Matko moja święta!
Cicha piosenka łzą w duszy poczęta;
Wybiega na świat i pragnie Ci śpiewać
Choćby się różni mieli o to gniewać!

Pragnie Ci śpiewać jak słońcu ptak śpiewa
Wdzięczny za promień, co mu dom ogrzewa!
A ty jej przebacz—jeżli wyspowiada
Więcej, niż ludziom wyjawićbyś rada.

Przebacz, że perły z twych tajnic wygrzebie,
Żarem miłości szeroko otoczy;
I w świat rozsieje jak gwiazdki na niebie:
By je ujrzały złe i dobre oczy.

By nieświadomi twych dziejów wiedzieli,
Żeś godna miru! — że pomimo cierni,
Myślą i czynem — jak Bogu anieli
Sprawie ojczystej służyłaś najwierniej!

Ziemio Krakowska! Matko moja święta!
U siostrzyc twoich byłem w owej porze;
W której je szatan w twarde skował pęta,
Kiedy ich serca zalało krwi morze.

Widziałem takie zbrodnie, męki, dziwy
Tyle łotrostwa i tyle bezcześci;
Żem wołał w niebo wśród szału boleści:
„Gdzie jesteś Panie? jeśliś sprawiedliwy?

Wicher rozpaczy gnał mnie w różne strony
A wszędzie trącał o braterskie ciała
Męką podarte!... Pierś goryczą łkała...
W mózgu żar palił... O byłem szalony!

Byłem szalony tem szaleństwem strasznem,
W którem wie dusza o istnieniu własnem,
A niechce wierzyć, że na ziemi bożej...
Bo wszędzie piekło — kędy tylko spojrzy.

W takiej niedoli na twe ciche progi
Wróciłem Matko... Padłem na kolana
U stóp Wawelu... i sen jakiś błogi
Wydarł na chwilę z pamięci szatana!

Wydarł te modły — z pożogi — grabierze
Te smutne jęki lecące z Sybiru...
A postać blada jak mgła wyszła z kiru,
I rzekła: „Nie płacz! Bóg mój żywot strzeże!

„Wstanę z ucisku w promiennej sukience
„Zbawienia anioł z ran serce wygoi!
„Lecz wstanę wtenczas — kiedy wszyscy moi
„W falach jedności z win obmyją ręce!

„Dzisiejsza boleść to gwiazda ognista!
„To palec Pański co wskazuje drogę,
„Po której tylko wyjść z przepaści mogę;
„Bo napisano: Będziesz! — ale czysta.“

Jak do modlitwy złożyła swe dłonie
I znikła Matko patrząc ku tej stronie...
A ja w ślad za nią spojrzałem drząc cały..
Lecz oczy moje grzechu — nie spotkały.

Co jest i było — ujrzałem przed sobą!
Żaden ból duszy nie okrył żałobą...
Jąłem się dziwić: czemu owa postać
O raj się modli — a nie chce w nim zostać?

W uroczych wioskach ujrzałem lud hoży
Dziarski — wesoły — niby ptaszek boży..
Z tem samem sercem i obliczem miłem
Jakim go pomnę — kiedy dzieckiem byłem!

Jak rój bocianów bieluchne gromady
Patrzały w północ... Młódź ostrzyła kosy.
Starzy po cichu udzielali rady,
Łzawą źrenicą sięgając w niebiosy!

Zabrzmiał krakowiak po zielonym łanie,
Czerwone czapki w powietrzu zabłysły;
I dziatwa wzrosła nad brzegami Wisły,
Poszła, nie bacząc — co się jutro stanie!

Ksiądz ze starszyzną klęknął przed kościołem...
Gorące modły wzbiły się z nad ziemi:
Aby stróż anioł przed śmierci aniołem
Chronił obrońców nieszczęśliwej ziemi! —

Widziałem dalej jak spięta w czamary
Sunęła zbrojno młodzież z pod Wawelu!
W krwawej mogile śpi z niej dzisiaj wielu...
A matki dumne — nie płaczą ofiary!

Dumni ojcowie tego Piastów grodu!
Bo ich synowie bez różnicy rodu,
W bratnim uścisku szli w boje zażarte
By krwi ofiarę w dziejach zdobyć kartę.

Na progach świątyń widziałem żebraków
Co z rąk rycerskich nie brali jałmużny
„O! tyś (wołali) tyś święty podróżny!
„Schowaj swe grosze — nas wyżywi Kraków!

Widziałem dalej: zarobnice biedne!
Co radem sercem wdowi niosły datek
Na ołtarz potrzeb! — chociaż z nich niejedne
Nie miały chleba dla zgłodniałych dziatek!

Widziałem: tłumy w godziny wieczorne
Po wszystkich miejscach, gdzie lśni obraz święty;
Nucące pieśni i modlitwy korne:
O pomoc w sprawie przed sąd Boży wziętej!

Widziałem wreszcie o! Matko jedyna!
Pod strzechą twoją nie jednego syna,
Co czyny swoje ukrywał jak złodziej!..
Choć mu kraj za nie miłością nagrodzi! —

(*Dokończenie nastąpi*).

*) Poemat pod tym tytułem wyszedł był w Poznaniu w r. 1867.

tąd przewożono nitro-glicerynę w naczyniach blaszanych. Nieraz już zdarzały się wypadki jéj wybuchu, ale powodem świeżego zakazu ogłoszonego w *Moniteur belge* było nieszczęście zaszłe w Quenast, gdzie mieszkają kamieniarze pracujący w pobliskich łomach. Przywieziono tam 1800 kilogramów to jest 36 cetnarów gliceryny saletrowéj w naczyniach blaszanych i umieszczono ją w składzie. Zdaje się, że jedno naczynie upuszczono lub nieco silniéj niem uderzono, gdyż nikt przy życiu nie został, coby dał świadectwo o tem co zaszło. Usłyszano tylko huk straszliwy, który na kilka godzin drogi do koła sprawił wstrząśnienie, a w osadzie kamieniarskiéj zawaliło się kilkanaście domów i poraniło wiele osób. Skład, w którym umieszczono glicerynę saletrową, zniknął zupełnie; belki jego i słupy żelazne poszły w trzaski, które o kilkaset sążni znajdowano. W pobliskim sadzie połamały się drzewa. Znaleziono tam około jednego drzewa okręcony gruby pręt żelazny służący do wiązania dachowego na składzie. Dziesięć osób zginęło w tym wypadku, których szczątki w wielkiéj odległości znaleziono. Nawet zboże w polu wyglądało po wybuchu jakby po gradobiciu, połamane i wytłuczone.

— Dzień 15ty lipca na wpół pogodny, od wieczora zupełna pogoda. Termometru najwyższy stan był + 20°,5, najniższy + 13°,2 R. Barometr idzie ciągle w górę; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 16 lipca był 329''',85, termometr w cieniu zaś wskazywał + 12°,4 R. Wiatr wschodni średni.

— W piątek dnia 17 lipca, Śgo Aleksego wyznawcy i Śtéj Berty.

Sprawy sądowe.

(*Do procesu Mądrzykowskiego*). Przypominają sobie pewnie czytelnicy ów głośny proces Jana Mądrzykowskiego o fałszerstwo banknotów, a w którym policya krakowska w osobie Józefa Potakowskiego tak niepoczesną odegrała rolę. Sądzimy, że dziś nie będzie od rzeczy na tem miejscu podać uwag kilka profesora uniwersytetu Dra Bojarskiego uczynionych nad tym procesem, tudzież nad stosunkiem Józefa Potakowskiego do Jana Mądrzykowskiego, a które uwagi zamieszczone zostały w ostatnim zeszycie czasopisma, poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym, wychodzącego w Krakowie:

Józef Potakowski zdradził powierzoną mu przez Mądrzykowskiego tajemnicę podrabiania banknotów policyi, jak twierdzi li tylko ze względu na dobro publiczne, a zeznając w śledztwie jak najwyraźniej, że na zakupno wszystkich narzędzi otrzymał od policyi pieniądze, i te narzędzia Mądrzykowskiemu, celem podrabiania banknotów oddał, twierdził znowu przy rozprawie końcowej, że pieniądze od policyi nie celem zakupna narzędzi, ale pobierał je tytułem wsparcia i wynagrodzenia.

Jan Mądrzykowski zaś utrzymywał, że Potakowski za poduszczeniem policyi, pragnąc otrzymać wynagrodzenie za doniesienie, podstępem i zdradą wplątał go w proces, a wreszcie na ostateczne swoje usprawiedliwienie przytoczył, że Sąd uchylił Policyę od kary z §. 146 post. kar., ale że Sąd zapewne moralne powziął przekonanie, że policya na nim dopuściła się bezprawia i wprowadziła go w nieszczęście. Chcąc z tego przedstawionego faktu ocenić stosunek Potakowskiego do Mądrzykowskiego zastanowić się musimy nad następnemi pytaniami:

1) w jakim zamiarze działał Potakowski?

2) co działał Potakowski?

Ad 1. Potakowski sam przyznaje, że wiedział o karogodności podrabiania banknotów i to przeświadczenie było dla niego bodźcem, że doniósł policyi, aby publiczność od szkody uchylić. Przeświadczenie o karogodności, a pomimo to postanowienie świadome dawania pomocy stanowi według zasad ogólnych ustawy karnej zły zamiar. Złym zamiarem bowiem nazywamy chęć zmierzającą do występnego skutku. Zamiar przeto Potakowskiego najbliższy, tj. chęć, była ta sama co i Mądrzykowskiego, to jest podrabianie banknotów, następne zaś jego dążenie do uchylenia publiczności od szkody, było tylko dalszym jego celem (Endzweck), który przy podporządkowaniu czynu pod ustawę karną na uwzględnienie nie zasługuje, bo np. złodziej, który kradnie, aby mógł dawać jałmużnę, nie przestanie być złodziejem pomimo tak pobożnego celu. Ztąd wynika, że tylko bezpośredni zamiar, łączący się z czynem, przy ocenieniu faktów jest rozstrzygającym.

Ad 2. Potakowski przyznaje, że zakupował prasę i że znosił potrzebne narzędzia. Poddawanie przeto świadome potrzebnych do wykonania zbrodni narzędzi, zawsze stanowi współwinę, bez względu na cel dalszy, do którego współwinny zmierza.

Zastanawianie się przeto nad temi dwoma pytaniami, przekonywa nas, że u Potakowskiego schodzi się zamiar z czynem przez ustawę do zbrodni wymaganym, i dla tego sądzimy, że Potakowski był czemś więcej jak donosicielem, bo jest on współwinnym. Nie zgadzamy się przeto z zdaniem prokuratoryi, mianującej Potakowskiego jakimś „donosicielem w formie uczestnika, karze niepodpadającym", ani też ze zdaniem sądu, który nie pociągając Potakowskiego do odpowiedzialności, milczeniem przejął się zdaniem prokuratoryi. Według naszego zdania, jest Potakowski współwinnym przyznającym się do winy.

Ale ponieważ Pot. nazwany był bezkarnym, a my go za współwinnego uznajemy, zastanówmy się nad tem dalszem pytaniem, kiedyby Pot. mógł być bezkarnym?

Według naszego zdania bezkarność dla niego tylko tak długo istniała, dopokąd działać nie począł. Gdyby Pot. poprzestał na doniesieniu Policyi, gdyby nawet z rozkazu Policyi nad wszelkiemi krokami Mądrz. czuwał, a sam biernie się zachował, byłby według zdania naszego bezkarnym i wierzyćby mu wtenczas można, że działał ze względu na dobro publiczne. Skoro zaś działać począł w sposób taki, jaki w ustawie współwinę stanowi, i skoro ustawa nie zna bezkarności współwinnych i uczestników przy zbrodni podrabiania banknotów, za śmiałą nam się być zdaje ta analogia, za pomocą której uznano bezkarność Potakowskiego.

W ocenieniu tego wypadku niedosyć jest poprzestać na wyjaśnieniu stosunku Pot. do Mądrz., bo Pot. i Mądrz. poruszyli jeszcze kwestyą bardzo drażliwą, twierdząc, że policya dawała pieniądze na zakupno narzędzi, lub znowu, że Policya dopuściła się bezprawia, a wreszcie że Policya stała się winną z § 146 post. karn.

O ile Mądrzykowski miał słuszność obwiniając Policyą o wywołanie zbrodni, stanowczo tej kwestyi nie możemy ocenić, nie mając do akt przystępu; również wielkiej wagi nie możemy przywiązywać do zmiennych zeznań Pot., bo Pot. zdaje się być człowiekiem, który zmienne w swem życiu odgrywając role, nie najbardziej ukochał prawdę i uczciwość, a zresztą nie był on zaprzysiężonym.

Zastanówmy się przeto ze stanowiska naukowego nad możebnościami: że Policya albo dawała na zakupno narzędzi potrzebne pieniądze, albo ich nie dawała.

W obydwu razach o winie Mądrz. wątpić nie można, bo Mądrz. w każdym wypadku działał własnowolnie, ależ przypuszczając, że Policya rzeczywiście dała pieniądze w rzeczonym celu, to wina M. jest zbyt małą, bo gdyby Policya nie dała była pieniędzy, zbrodnia ta prawdopodobnie byłaby zaniechaną, gdyż Pot. znany był jako człowiek nie najlepszej konduity — niktby mu przeto pieniędzy nie był pożyczył; Mądrz. sam podejrzany już był o podrabianie banknotów, nie mógłby przeto, choćby miał i pieniądze — sam za potrzebnemi chodzić narzędziami.

Oceniając zarazem również i istniejącą współwinę Potakowskiego w tym razie, trzebaby wiedzieć, czy i on, będąc już denuncyantem, nie ulegał jakiejś presyi, czyliby więc na większą lub mniejszą zasłużył karę.

Ale cóż znowu z Policyą w tym razie, a raczej z urzędnikiem policyjnym, którby rzeczywiście miał dawać na ten cel pieniądze?

Jeżeli pieniądze były dane, to działo się to tylko w celu pozyskania przeciw M. dowodu, tego rodzaju postępowanie zaś w § 146 post. karn. wręcz jest zakazanem. W jakim innym zamiarze mógł działać urzędnik policyjny? On rzeczywiście miał cel uchylić publiczność od szkody — ale czy to była stósowna użyta droga, jest inne pytanie. Nie można wprawdzie zarzucić temu urzędnikowi, że był sprawcą moralnym, bo nie on wywołał myśl i postanowienie zbrodni, również nie można na niego wpierać współwiny, ale zawsze uznaćby trzeba, że taki urzędnik przekroczył zakres działania ustawami dozwolonego, że się przeto stał winnym nadużycia władzy w urzędzie.

Jeżeli zaś według drugiej możebności Policya nie dawała pieniędzy na zakupno potrzebnych narzędzi, lecz wynagradzała tylko denuncyanta, to zgodzić się musimy, że Policya nie może inną drogą przyjść do wiadomości ukrytych i tem niebezpieczniejszych zbrodni, równie też nie może wybierać ludzi lepszej konduity na denuncyantów zdolnych, bo bardzo trafnie powiedział obecny przy rozprawie Mądrzykowskiego komisarz Policyi, że nikt porządny nie da się użyć za szpiega i denuncyanta.

Ależ przy tej drugiej możebności tem większą jest wina Pot., bo on odbierając wynagrodzenie, sam, dobrowolnie, używał zarobionej sumki na utwierdzenie Mądrz. w zbrodniczym zamyśle i był tą razą pomocnikiem najczystszej rasy.

To jest nasze osobiste zdanie — jeśli się ktoś nie zgadza, niech inne napisze, a chętnie je umieścimy.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go lipca.

HOTEL DREZDENSKI: Bar. Rozenberg Lipiński wł. d. z Płazy, Dymitr Tabora wł. d. z Bukowiny, Katarzyna Flondor właś. dóbr z Bukowiny, Amilkar Wenzl naczelnik banku z Warszawy, Tomasz Janiszewski urzędnik banku z Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ: Aleksander Bzowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, Edmund Dworzański kupiec z Kęt, X. Zenon Chodyński z Poznania, Konstanty Bielski wł. d. z Galicyi, X. Stanisław Chodyński prof. gimn. z Kongresówki, Tadeusz Twardowski z Poznania, Jan Antipow właś. dóbr z Kongresówki, Michał Zakrzyński właś. d. z Kongresówki, Stefan Stojowski wł. dóbr z Galicyi, Antoni Kowalczyk kupiec z Warszawy.

HOTEL SASKI: Adolf Blasius wł. d. z Wrocławia, Karol Werner właś. dóbr, Edward Kaczkowski z Opojowic, Osipowicz Iwanowski z Rosyi, Maryan Koskowski wł. d. z Kongresówki, Eleonora Zawistowska z Warszawy, Jan Gawlik Dr medyc. z Suchy, A. Romer z Tarnowa, Anna Krzyszkiewiczowa wł. d. z Galicyi, Marya hr. Tarnowska wł. d. z Dzikowa, Stanisław Przyjemski z Warszawy, Wincenty Skarżyński wł. d. z Poznania, Henryka Getrodowa z Wiednia, Szymon Hirschfeld kupiec z Berlina, Jan Śliwiński z Warszawy, X. Leon Kozłowski z Galicyi, Mikołaj Lelin z Olkusza, X. Józef Zakrzewski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Józef Duszl kupiec z Wiednia, Henryk Kutler kupiec z Girzt, Franciszek Juchn z Klausenburgu, Józef Bzowski wł. d. z Kongresówki, Roman hr. Szembek z Poręby, Wacław Toczyski wł. d. z Podleszan, Rudolf Zawadzki wł. d. z Kongresówki, J. Klein kupiec z Wiednia, Ludwik Kugler właś. dóbr z Morawii, Henryk Siegler pełnomocnik z Izdebnika, Fryderyk Beilstein z Petersburga, Karol Kaczoiński z Szemnic, Pelagia Leszniowska z Warszawy, Eleonora Ryczak z Jaworowa, Franciszek Szeligowski z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odpowiedź korespondentowi B. R. o soli.

(*S. P.*) „Niechaj sobie Niemcy mają swój rozum" — i ja też to myślałem, czytając imienne głosowanie, w którem sami Niemcy głosowali za utrzymaniem soli bydlęcej — „Dziś atoli spotkawszy się z tym przedmiotem w *Czasie* Nr. 151, zastosowanym do Galicyi, pozwalam sobie następujące uwagi:" 1) Gdyby szanowny korespondent zechciał się był oświecić z dat statystycznych, i rozpraw w kwestyi soli bydlęcej w Radzie państwa, byłby się przekonał że to nie w naszym kraju lud biedny używał soli bydlęcej dla siebie; lud nasz biedny ale oraz i nieinteligentny, nie miał jej zwykle i wyjątkowo tylko wpadał na myśl używania jej do strawy — bogatszy i inteligentniejszy lud zamożnych, więc Niemców, głównie na tem korzystał, a były prowincye, w których sól bydlęca już groziła zupełnem wykluczeniem soli ludzkiej, ale do tych prowincyj nie należała nasza, co najlepiej dowodzi cyfra konsumowanej soli ludzkiej w Galicyi 600,000 cetnarów wobec cyfry soli zanieczyszczonej bydlęcej 50.000 cetnarów, to też delegaci polscy powiedzieli, „Niechaj Niemcy mają swój rozum" i głosowali za zniesieniem soli bydlęcej. 2) Rachunek co do bydła jasny, ale nie wytrzyma krytyki; pan B. R. zapomina, że ci, którzy soli dla bydła używają, używają i soli dla ludzi, a śmiało twierdzić można, że *w wielkiem przecięciu*, jeśli kto 5 cetnarów zużywa soli dla ludzi, to zaledwo 2 cetnary używa dla bydła, więc jeśli za 10 złr., które oszczędza na 5 cetnarach soli ludzkiej, kupi sobie 2 cetnary tejże soli i użyje dla bydła, to już będzie miał korzyść; 2 cetnary te, oprócz tego zastąpią 3 cetnary ś. p. soli bydlęcej, do której już władze znaczny procent, obcych zanieczyszczających ingredyencyj dosypywały, a pośrednicy w handlu soli, drugie tyle tychże bez świadomości konsumentów dodawali. 3) Rząd chciał zapobiedz nadużyciom z solą bydlęcą, żądał tedy by została zniesioną, a tylko pod tym warunkiem przystawał na zniżenie soli ludzkiej, otóż, że członkowie Rady państwa z bogatych więc niemieckich prowincyj, w których użycie soli bydlęcej, a i nadużycie jej było ogólne, w interesie swoich mocodawców musieli walczyć o jej utrzymanie, to było naturalnem, ale również było obowiązkiem koła polskiego przyjąć korzyści spływające na Galicyą i Węgry w skutek zniżenia soli ludzkiej, bo ta tylko ogólnie była i długo jeszcze będzie używaną, zaś konsumcya soli bydlęcej w ogóle nie była i długo jeszcze nie będzie ogólną; boć nie trzeba się zapatrywać na ogół kraju ze stanowiska wyjątkowych gospodarstw w naszym kraju, ni ze stanowiska tej małej części okolic w pobliżu żup solnych, w których łatwiej było o sól bydlęcą, ale ktokolwiek dobrze zna kraj ten, wie, że są duże szmaty kraju, w których pomimo byłej soli bydlęcej, bydłu musiano dawać sól ludzką. Otóż „niechaj sobie Niemcy mają swój rozum."....

P. S. Właśnie wczoraj widziałem przed karczmą pierwszy transport tańszej soli, lud tamtejszy błogosławił zniżenie ceny — a ja przy pierwszej furze (20 cet.), którą kupię, oszczędzę 40 złr., a za ten kupię ośm cetnarów białej i czystej soli bydlęcej.

(*H.*) **Wiedeń** 13 lipca. (Założenie nowego banku pod nazwą: *K. k. priv. österr. Vereinsbank* w Wiedniu i jego akcye). Przywykliśmy już do nierzadkiego zjawiska, że akcye nowych stowarzyszeń kolejowych, lub też rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, a zwłaszcza akcye banków i zakładów kredytowych, za pierwszem prawie pojawieniem się od razu wielki znajdują pokup, co w naturalnej konsekwencyi pociąga za sobą znaczne podskoczenie ich kursu. Powodów zjawiska tego szukać należy albo w rzeczywistej wartości dotyczących akcyj, lub w okoliczności, że takie papiery już dla samej nowości nawet u świata kupieckiego pewną rodzą ponętę, lub też nakoniec w manewrach giełdowych, dążących do wyrobienia tego rodzaju akcyom prawa obywatelstwa na targu pieniężnym. Trzy te czynniki prawie zawsze wpływają na wysokość ceny nowych akcyj w obieg puszczonych, z tą atoli ważną różnicą, że papiery rzeczywiście dobre przetrwają wszystkie burze i potężnie staną w rzędzie innych, gdy przeciwnie akcye sztucznie podtrzymywane, jakby jednodniówki prędko znikają z targu.

Kilkoma słowy temi poprzedzamy wzmiankę naszą o nowozałożonym w Wiedniu banku pod nazwą: *K. k. priv. österr. Vereinsbank*, którego bióra znajdują się na *Strauchgasse* Nro 2, tuż obok giełdy.

Długo, zanim jeszcze statut banku tego, mający za podstawę najszersze warunki bankowe, uzyskał był sankcyę cesarską — która dopiero przed kilkoma dniami udzieloną została — jeszcze akcye nie były puszczone w obieg, giełda ich naturalnie w urzędowym spisie papierów publicznych nie notowała, a już akcye wspomnione o 12 — 13 złr. poszły w górę nad *al pari* i z dniem każdym wzrasta popyt o takowe.

Zkądże pochodzi tak żywe papierów tych poszukiwanie? Pominąwszy już fakt, że każde w ogóle większe przedsiębiorstwo bankowe nader intratne przynosi zyski a akcye jego wobec spadku papierów rządowych podnosić się muszą, giełdziści znakomici przytaczają za przyczynę tak pomyślnego stanu akcyj nowego banku także i okoliczności powstaniu przedsiębiorstwa tego towarzyszące.

Vereinsbank, podobniuteńki do banku anglo-austryackiego, założony o 20 milionowym kapitale i o akcyach po 200 zlr., z dziesięciomilionową emisyą pierwszą, wśród innych powstał warunków, aniżeli podobne jemu zakłady.

Założyciele *Vereinsbanku*, a mianowicie były minister handlu hr. Wickenburg, Ferdynand baron Andrian-Werburg, prezes krakowskiej Izby handlowej Wincenty Kirchmayer, Józef Lippmann, Dr Leopold Mayer, Fr. Wertheim, baron Reinach (bankier frankfurcki), August Zang (były właściciel *Pressy*), tudzież jeden z większych domów bankowych w Londynie, z pominięciem używanej zwykle reklamy, jaką jest rozpisanie publicznej subskrypcyi, sami złożyli potrzebne na założenie banku sumy, a jednak oferty prywatne rozmaitych domów handlowych tak austryackich jak i zagranicznych były tak liczne i takie zaczęły przybierać rozmiary, że założyciele widzieli się zmuszeni zniżyć subskrypcyę o więcej niż połowę, t. j. 50%. Rozumie się samo przez się, że w takim stanie rzeczy bank w mowie będący nie ponosi owych zazwyczaj wcale nieszczupłych wydatków, wciągniętych zwykle do rubryki: „Koszta założenia", które w rzeczy samej powinny być zapisane do rubryki: „reklama". Fakt zatem, że *Vereinsbank* nie uciekał się do subskrypcyi publicznej, jak niemniej znane w świecie kupieckim nazwiska założycieli, przeważnie wywalczyły akcyom jego tę pozycyę, aką dziś już zajmują.

Pomiędzy rozlicznemi interesami, w których *Vereinsbank* ma brać inicyatywę, do potężnego rozwoju jego nie mało się przyczyni sprawa sprzedaży dóbr skarbowych. Na czele spółki, nabywającej na rzecz swoją przeznaczone do sprzedaży dobra rządowe, stoją pp. Wincenty Kirchmayer i radca hadlowy Symundt, a jak donoszą dzienniki wiedeńskie, *Vereinsbank* do interesu tego przystępuje.

Na pierwsze pięć lat istnienia banku wchodzą w skład Rady nadzorczej wymienieni powyżej pierwsi założyciele, z tą atoli odmianą, że w miejsce niezamieszkałego w Wiedniu barona Reinacha, szefa domu bankowego A. Reinach w Frankfurcie, p. Marek Worms powołanym został do Rady, lubo ten ostatni nie należy do pierwotnych założycieli banku. Cztery posady członków Rady nadzorczej (według statutu może ich być 12tu a jest ich dotąd tylko 8miu) pozostaną wakującemi, aby w razie potrzeby skład Rady uzupełnić mężami znamienitych zdolności i odpowiedniego stanowiska w świecie handlowym.

Nakoniec nadmienić winniśmy, że bank ten zakreślił sobie także za zadanie wspieranie drobnego handlu i przemysłu, który u nas do dziśdnia napróżno ogląda się za opieką zkądkolwiek. W jaki sposób bank uczyni to zdoła, w swoim czasie donieść nie omieszkamy.

(Nadesłane.)

Czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę na angielskie olbrzymie buraki pastewne, które tak gorąco zaleca wiele dzienników gospodarskich (*Illustrirte Landwirthschaftliche Zeitung, Frauendorfer Blätter*). Jak się dowiadujemy z wiarogodnych źródeł, buraki te siane na trochę znawożonym gruncie, nawet po przedplonie, np. rzepaku wczesnym, kartoflach, a nawet do połowy sierpnia na ściernі żytniéj, dosięgają w wadze 5 do 10, a nawet często do 15 funtów; a okazały się być już w przeszłym roku, na wielu gospodarstwach, szybko działającą paszą do tuczenia.

Prawdziwe i świeże zdolne do kiełkowania nasienie, funt po 1 tal. lub 2 złr., można jedynie nabyć w renomowanym handlu nasion i roślin p. *Wilhelma Noumanna w Eylau* (w Saksonii), który się już od kilku lat z powodzeniem zajmuje próbami kultury, właściwie wprowadzeniem pożytecznych roślin, i niemożemy téj sposobności pominąć, aby wyżwzmiankowaną firmę nie polecić jak najgoręcéj. Sprowadzone ztamtąd artykuły, odznaczają się taniemi cenami i doskonałą jakością.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 14 lipca. Minister stanu książę Hohenlohe odjechał dziś rano do Sztutgartu i Karlsruhe. Podróż ta spowodowaną jest zapewne projektem komisyi wojskowej państw południowo-niemieckich.

Sztutgart 14 lipca. Tutejszy *Staats-Anzeiger* donosi: Wczoraj odbyła się narada ministrów Hohenlohe i Varnbühlera względem ratifikacyi umowy o twierdzę Ulm i w celu porozumienia się co do zebrania się komisyi wojskowej. Ks. Hohenlohe odjechał do Karlsruhe.

Frankfurt 14 lipca. Królewicz włoski z żoną przybyli tu dzisiaj i stanęli w hotelu rosyjskim; zabawią tu tydzień i wśród tego odwiedzą króla Pruskiego w Ems.

Paryż 13 lipca, wieczór. W ciele prawodawczem Jules Simon przemawiał za poprawką żądającą zniesienia ograniczeń w sprzedaży obnośnej książek.— Utrzymują, że rząd zamierza wysłać wojsko na granicę hiszpańską.

Paryż 14 lipca. Dawny przywódzca karlistów Cabrera obcym jest spiskowi; Espartero pilnowany jest w swoim domu w Madrycie przez straż wojskową.

Paryż 14 lipca. Książę Napoleon nie zatrzymał się w Atenach, lecz prosto popłynął na Adryatyk.

Rzym 13 lipca. Nota bar. Beusta w odpowiedzi na allokucyę papieską wręczoną została przez pełnomocnika austryackiego kardynałowi Antonellemu. Nota jest silna ale uprzejma. Baron Meysenbug odjechał stąd wczoraj drogą lądową.

Florencya 14 lipca. Jen. Lamarmora wyjechał w sprawach służbowych do Turynu; z tego powodu zapowiedziana na jutro interpelacya, odłożoną została na czas nieoznaczony.

Madryt 14 lipca. Valero Soto zamianowany został posłem w Lizbonie.

Lizbona 14 lipca. Król przyjął dymisyę gabinetu i polecił księciu Loulé utworzenie nowego ministeryum.

Jeden z dzienników prażskich utrzymuje, że temi dniami wyjdzie reskrypt zwołujący sejmy krajowe w Austryi na czas sześcio lub ośmiotygodniowy. Rada państwa ma się zebrać 18go lub 20go października, a przed jej zebraniem dokonaną będzie reforma władz administracyjnych, które już od 1go września wejdą w życie. *Lloyd peszteński* mniema, że delegacye obu połów monarchii zbiorą się we wrześniu albo październiku, prawdopodobnie w Peszcie. Mniemanie to o tyle nie odpowiada ustawie, iż zebranie przyszłe delegacyj jest tylko następną sesyą zwołanej do Wiednia pierwszej rady delegacyjnej. Jeżeli idzie o zachowanie dualizmu, to dopiero delegacye z nowych wyborów wyszłe, obradowałyby w Peszcie.

Wanderer mówiąc o wydaniu nowej ustawy adwokackiej, powiada, że tylko dziennikarstwo niemoże się doczekać nowej ustawy, lecz dziennikarze i autorowie żyją jeszcze pod dawnemi rządami, pod ustawą drukową Lienbachera, opartą na kodeksie karnym Bacha i uzupełnioną nowelami drukowemi Kempena.

Na polu polityki zagranicznej najzupełniejsza panuje cisza, jak zwykle co rok o tej porze. Nawet o podróżach monarchów nic niesłychać, bo pobyt króla pruskiego w Ems jest czysto sanitarnym, a zapowiedziana podróż cara Aleksandra, traci wiele na znaczeniu, jeżeli, jak z Paryża pół urzędownie zapewniają, nie ma mowy o podróży cesarza Napoleona do Niemiec — co znaczy, że zjazd jego z carem i królem pruskim lub nawet choćby z tym ostatnim nie przyjdzie do skutku. Zapowiedziana podróż królowej Wiktoryi do Niemiec, nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Rząd wirtemberski poniósł w ostatnich wyborach porażkę, pragnąc siedzieć na dwóch stołkach, między związkiem południowym a związkiem północym. Przeważna bowiem większość wypadła bądź na zwolenników tak zwanych wielko niemieckich, to jest przyjaznych Austryi, bądź na demokratów, to jest przeciwników nie jedności niemieckiej, lecz pruskiego systematu militarnego i pruskiej administracyi. Przed Izbą z tych wyborów wyszłą może upaść gabinet, ale następcy jego nie zdołają znaleść dla siebie podstawy w Niemczech, skoro Austrya nie bierze na siebie opieki państw południowych.

Rząd włoski, jak donosi *Gaz. di Torino*, zajmuje się nowym podziałem militarnym kraju. Rzecz idzie o utworzenie trzech wielkich komend pod jenerałami Lamarmorą na Włochy północne, Cialdinim na Włochy środkowe i Pianellim na południowe. W okolicy Pordenone w kraju weneckim, gdzie zawsze pod panowaniem austryackiem odbywały się wielkie przeglądy jazdy, ma teraz być założony obóz jazdy.

Jen. Lamarmora nie będzie interpelował w Izbie ministeryum teraźniejsze włoskie o sprawozdanie urzędowe pruskie o wojnie 1866 r., gdyż w wilię dnia naznaczonego na interpelacyę, otrzymał rozkaz wyjechania w rzeczach służby wojskowej do Turynu. Rząd włoski uniknął tym sposobem wyjaśnień, któreby musiały Izbę postawić na drodze rozstajnej między Francyą a Prusami i wywołać dyskusyę bardzo drażliwą. Lamarmora oświadczył, zapowiadając interpelacyę, iż widzi w owem sprawozdaniu pruskiem zamach na honor armii i narodu włoskiego i poczytuje sobie za obowiązek odeprzeć stanowczo skargę. Pragnął on, jak donoszą do *Gazety Tryestskiej*, na podstawie dat statystycznych i dokumentów urzędowych wykazać fałsz raportu pruskiego, który mówi, że „Prusy były zmuszone zawrzeć pokój w Mikułowcu, gdyż wypadło im zrzec się pomocy armii włoskiej." Lamarmora chciał owszem dowodzić, że Prusy poza plecami Włoch zawarły pokój. Przypominamy, iż przed kilku dniami mówiąc o interpelacyi Lamarmory, kiedy tenże ją zapowiadał, podaliśmy treść kilku ustępów sprawozdania pruskiego, które wykazywały, że Prusy traktowały z Cesarzem Napoleonem, niezawiadomiwszy ani posła włoskiego w Paryżu, ani pełnomocnika włoskiego wojskowego w obozie pruskim, lecz poprzestały na oświadczeniu Napoleona, iż tenże także w imieniu Włoch się odzywa.

Między zarzutami zresztą czynionemi podczas wojny hr. Barralowi przez hr. Bismarka a sprawozdaniem pruskiem teraz ogłoszonem ta zachodzi sprzeczność, iż minister pruski twierdził, jako Włochom nie bardzo się rozchodzi o energiczne popieranie wojny, chociaż mogły były po porażce pod Custozzą wystąpić silnie, lecz nie zrobiły tego przez wzgląd na Francyę, tudzież dał poznać minister pruski, iż ufa Ricasolemu ale nie Lamarmorze. W skutek tego przyszło do tłumaczeń między obu rządami, w następstwie których hr. Barral był z Berlina odwołanym z polecenia Ricasolego i nie przyjął ofiarowanego sobie orderu pruskiego. Teraz zaś sprawozdanie pruskie nie mówi o niechęci Włoch w prowadzeniu dalszej wojny, lecz o niezdolności jej prowadzenia, z powodu rozprzężenia armii po porażce pod Custozzą. Jen. Lamarmora zamierzył wykazać, iż oba te zarzuty były fałszywe i że Prusy opuściły Włochy, zawierając pokój bez ich udziału. Nie ulega wątpliwości, że rozprawy nad tym przedmiotem podałyby sposobność do drażliwych oświadczeń za i przeciw Francyi. Wyjazd Lamarmory przeszkodził temu.

I dzisiaj nie ma z Hiszpanii żadnych nowin. Nawet dotychczas nie wyjaśniono, na czem polegał spisek, którego ofiarą padli wywiezieni jenerałowie. *Temps* powiada w liście z Madrytu, że wygnanie z kraju księcia Montpensier sprawiło szczególne wrażenie, gdyż książę ten żył zawsze na uboczu, od wszystkich stronnictw trzymał się zdala i zwracał na siebie uwagę unikaniem wszelkiego wdawania się w sprawy Hiszpanii. Nie opuszczał on Sevilli i jéj okolic, a od roku 1864 nie postał w Madrycie, aż dopiero w maju tego roku na usilne naleganie królowéj przybył tam na ślub infantki Izabelli. Bawił wtedy tydzień w Madrycie, mieszkał w zamku, ograniczał się do stosunków familijnych i z żadnym z ludzi publicznych nie zetknął się. Wiadomo było o jego usposobieniach liberanych i umiarkowanych, ale lubo się z niemi nie taił, nie chełpił się niemi. Jedynem wystąpieniem politycznem było wdanie się nie jego lecz jego żony, siostry królowéj w r. 1866 w miesiącu wrześniu, kiedy Narvaez nacechował powrót swój do władzy gwałtami. Wtedy księżna pospieszyła do Madrytu, aby ubłagać siostrę o odmówienie tym czynom swojego zezwolenia. Krok ten zrobiony był cichaczem i pozostał bez skutku. Od tego czasu była nieraz u dworu mowa o wygnaniu ks. Montpensier, lecz Narvaez nie chciał o tem słyszeć. Odwiedziny w maju świadczą, że królowa o tem zapomniała. Zdaje się więc, że królowa zezwalając teraz na wygnanie, dała się zastraszyć lub uległa bardzo natarczywemu wpływowi.

Kiedy aresztowano jenerałów, książę Montpensier bawił ze żoną nie w Sewilli, lecz w kąpielach morskich San Luxan. Ukazała się tam fregata „Madryt" z rozkazem wywiezienia księstwa, tak iż ci dowiedzieli się o tem dopiero na pełnem morzu.

Wczoraj donieśliśmy o artykule *Gaz. de France*, która twierdziła, że Prusy były w grze w spisku hiszpańskim. Dziennik ten pisze wbrew temu co donosił *Temps*: „Ks. Montpensier miał już od dawna dawać posłuch podszeptom spiskowych, a widząc, że potrzebuje silnych sprzymierzeńców, jeźli przedsiębiorstwo ma się powieść, zwrócił się ku Prusom. *Już wprzódy* ajent spiskujących jenerałów wybadał w Berlinie jak rzeczy stoją, tak iż przedstawienia ks. Montpensier znalazły przychylne przyjęcie. Rząd pruski nie tylko przyrzekł swoje usługi, lecz udzielił pieniędzy, a postawił takie warunki: Nowa królowa (bo książę jej małżonek nie miał być królem) nie ma się starać o uznanie ze strony Francyi ani ofiarować jej za takowe przymierza; Hiszpania w razie wojny Prus z Francyą musi pozostać neutralną i nie może zrobić żadnego kroku, któryby Włochom przeszkodził w trzymaniu z Prusami przeciw Francyi." *Gaz. de France* przyrzeka dalsze wykrycia.

W Kadixie miano także wykryć spisek między marynarką, lecz nie przyszło do wybuchu z powodu wzbraniania się uczestnictwa ze strony artyleryi.

Słusznie twierdziliśmy, że Portugalia nie może się wydobyć z alternatywy ministeryalnej niewybierania Saldanhi albo Loulé. Jeden z nich obu musi być zawsze naczelnikiem gabinetu. Powołanie Pacheco nieudało się, więc Saldanha ustępując, ustąpić musi miejsca dla Loulé. Król polecił temu ostatniemu złożyć nowy gabinet.

Rozpoczynają się w Ameryce zapasy kandydatów na prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Stronnictwo republikańskie postawiło jenerała Granta, demokraci zaś Seymoura na prezydenta, na wice-prezydenta zaś jenerała Blair. Chase, Pendleton, Stanton, Sheridan i kilku innych należą do drugiego i trzeciego rzędu kandydatów, o których nie będzie może już więcej mowy. Seymour, niegdyś gubernator Nowego Jorku, używa wielkiej popularności u swojego stronnictwa; ekonomicznie liczy się on do wolnego handlu, finansowo do spłaty długu publicznego w srebrze lub złocie. Tym sposobem kapitaliści i kupcy są po jego stronie. Jenerał Frank Blair mało jest znany; brat jego Mongomery Blair był pod Lincolnem długi czas ministrem poczt. Walka dotąd toczy się między kandydatami Północy; o udziale Południa wtedy dopiero będzie można mówić, gdy po zniesieniu rządów wojskowych, stronnictwa wystąpią tam otwarciej. Republikanie chcieliby rządy te jak najdłużej utrzymać, aby nie dać się ocknąć demokracyi, pokonanej w wojnie domowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 16 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski zwołujący sejmy krajowe na dzień 22 sierpnia, tudzież postanowienie cesarskie odraczające nadal Radę państwa do d. 17go października. *Debatte* dowiaduje się, że na mocy uchwały rady ministrów zapadłej pod prezydencyą Cesarza Jmci, państwo austryacko-węgierskie będzie nosić odtąd urzędową nazwę „monarchia austryacko-węgierska.

Paryż 15 lipca, wieczór. *La France* pisze: Jenerał Prim opuścił Londyn i udaje się na stały ląd.

Lizbona 15 lipca. Nowy gabinet następnie jest złożony: Loulé, prezes oraz minister spraw wewnętrznych i zagranicznych; Bento, skarbu; Ferrer, sprawiedliwości; Corbalho, marynarki; Chrisostomo, robót publicznych.

Kopenhaga 15 lipca. Zaręczyny królewicza duńskiego z księżniczką Ludwiką, dziedziczką tronu szwedzkiego i norwegskiego, publicznie zostały ogłoszone.

Kursa. Wiedeń 16 lipca, godzina 2 po połud. Metaliki 57·30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 59·70. — Pożyczka narodowa 64·10. — Losy z roku 1860 89·20. — Akcye banku 747.—Akcye kred. 217·20. — Londyn 114·—.— Srebro 111·50 — Dukat 5.38.

Paryż 15 lipca, wieczór. Renta 70·35.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

We wszystkich polskich księgarniach można nabyć książkę:

H. T. Buckle'a

Wpływ kobiet na postęp wiedzy.

Cena 50 cent. w. a.

Skład główny w Krakowie u *W. Grzybowskiego.* — W Warszawie u *W. E. Wende i S-ka.* (1290)

W Biórze

c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego,
(Ulica Sławkowska, dom Tow. Naukow.)
sprzedaje się:

Rzepa ścierniańka (Stoppelrüben) funt., wiedeński 70 cent. (1278-1-6)T
(Na morgę wysiewa się 3 — 4 funt.)
☛ Przesyłka uskutecznia się za *pobraniem pocztowem* (Nachnahme). — Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Obwieszczenie.

Nr. 5854

W skutek uchwały wydziału wierzycieli masy ugodnej Hermana Miesesa z d. 9go Czerwca 1868 podaję do publicznej wiadomości, że fabryka parafinowa w Popielach około Drohobyczy (niegdyś Samborskiego obwodu) położona, z zupełnem według zdania znawców, doskonałem urządzeniem, na snmę 13,875 złr. 49 kr. w. a. oszacowana, do masy ugodnej Hermana Miesesa należąca, w drodze publicznej licytacyi sprzedaną zostanie.

Do przedsięwzięcia tej licytacyi, która się w mojej kancelaryi notaryalnej we Lwowie odbędzie, wyznaczam termina, a to: na dzień 27my i 28 lipca 1868, każdego dnia o godzinie 9 rano, z tym dodatkiem, że ta fabryka przy pierwszym terminie tylko wyżej ceny szacunkowej lub za takową, przy drugim zaś terminie także po niżej ceny szacunkowej, jednak z zastrzeniem potwierdzenia przez wydział wierzycieli sprzedaną zostanie. Każdy licytant ma złożyć wadyum 1388 złr, w. a. w gotowiźnie lub papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych. Najwięcej ofiarujący obowiązany złożyć całą cenę kupna, zaraz przy zamknięciu licytacyi.

O tem uwiadamiam chęć kupienia mających z tym dodatkiem, że od niemogących uczestniczyć przy licytacyi przyjmowane będą pisemne oferty, które jednak najdalej do 28go Lipca 1868 na moje ręce przesłane będą, z dołączeniem wadyum 1,388 złr. w gotowizną lub w papierach na giełdzie notowanych, według kursu obliczonych.

Fabrykę i urządzenie jej może każden chęć kupienia mający na miejscu przed terminem oglądać.

Akt szacunkowy tej fabryki i resztę warunków licytacyi, można przejrzeć w mojej kancelaryi. (1275-2-3)T

Lwów dnia 2 Lipca 1868.

Komisarz sądowy:
Franciszek Wolski,
c. k. Notaryusz.

Introligatornia *Zawadzkiego* we Lwowie, poszukuje **2ch uzdolnionych pracowników** do Pracowni swojej.

Bliższe szczegóły — i co do kosztów podróży — listownie pod powyższym adresem. (1273-1)

Dom narożny

pod L. 25 Dz. VI, jest z wolnej ręki za cenę 13.500 złr. w. a. do sprzedania.

Osoby mające chęć kupna, zechcą się się zgłosić bezpośrednio do *Stanisława Szpora* w Krakowie. (1289-1-2) T

Uwiadomienie.

Stosownie do uchwały ogólnego Zgromadzenia Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa rektyfikacyi i wywozu spirytusu, z dnia 10 Maja 1868, rozpisuje się wpłata 20% od jednej Akcyj, to jest od jednej Akcyi podpisanej na 1.000 złr. 200 złr. — od Akcyi podpisanej na 500 złr. — 100 złr. w. a.

PP. Akcyonaryusze raczą tę wpłatę uskutecznić za pośrednictwem:

Filii Banku Anglo-Austryackiego we Lwowie; (1276-1-8)T
Wgo *F. J. Kirchmayera i Syna* w Krakowie;
Wgo *Ignacego Schniricha,* kupca w Czerniowcach,

którzy do odebrania tych wpłat i zakwitowania są upoważnieni.

Z Rady zawiadowczej Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i Wywozu Spirytusu.

Czerniowce 10 Lipca 1868.

Erazm Wolański. — Mieczysław hr. Borkowski. — Jakób Petrowicz. — Juliusz Schnurpfeil.

Niżej podpisana oświadcza, że nigdy długów wexlowych nie zaciągała, przestrzega przeto każdego ktoby się znajdował w posiadaniu wexla z jej podpisem, że takowy musi być fałszywym, i że ani ona za życia ani jéj spadkobiercy płacić wexli ani skryptów na jéj imię wystawionych nie będą.

Więckowice 12 Lipca.

Apolonia Jordanowa.
(1271-2-3)

Ostrzegam każdego przed nabywaniem obligacyi indemnizacyjnéj na 100 złr. N. 10382 okręgu Krakowskiego, dnia 30 Kwietnia 1868 r. wylosowanéj, która temi dniami zaginęła, a któréj amortyzowanie zarządzoném zostało. (1279-2-3)

***J. Bialik** w Wojniczu.*

Ogłoszenie.

L. 198

W dniu 30 Lipca r. b. odbędzie się w urzędzie gminnym miasta Dobczyce licytacya na offerty celem zbudowania mostu na rzéce Rabie na koszt gminy.

Cena fiskalna wynosi po strąceniu niektórych przez gminę miejską dostarczonych materyałów, 5.002: złr. 11 cnt. w. a. Wadium zaś 500 złr. w. a.

Dotyczący plan z kosztorysem oraz warunki licytacyjne w kancelaryi urzędu miejskiego w godzinach urzędowych przejrzeć można.

Mających chęć do podobnego przedsiębiorstwa, niniejszém na powyższą licytacyę zaprasza się. — (1267-2-3)

Z urzędu gminy miasta
Dobczyce 10 Lipca 1868 r.

Kasper Drozdowicz
burmistrz w. r.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (1219-17-19)

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie,— we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego.

MONOGRAFIA HEMOROIDÓW.

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło Dr Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier Nr. 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleść we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. — Pigułki i maść z majeranku, roztwór benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francyi, potwierdzone zostały przez Wydział lekarski w Paryżu.

☛ Dostać można w Krakowie w aptece Wgo. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (1231. 5-36)T.

W Krasiczynie

pod Przemyślem, jest do sprzedania

Buhaj rasy szkockiej

„Ayrchire"

czystej krwi, 6 lat mający.

Administracya Centralna
J. OO. Książąt Sapiehów.
(1262-2-3)

UWIADOMIENIE.

Mianowany dekretem Wys. Ministerstwa sprawiedliwości z dnia 9 Maja 1868 l. 2286

Adwokatem w Wiedniu,

przeniosłem się tu i otworzyłem kancelaryę moją w miejscu,

„Stadt, Graben Nr. 13." (1272-1-3)

Donosząc o tem Szanownej publiczności, spodziewam się, iż — gdy ta zmiana miejsca pobytu i zarobku spowodowana osobistemi powodami, tyczącemi się zawodu, nie rozłącza mnie z krajem rodzinnym, owszem, ani miłość i przywiązanie dla niego, ani moje chęci i praca dla jego dobra nie ustaną — szanowni rodacy mnie dalej swem zaufaniem obdarzyć raczą, mianowicie w sprawach w Wiedniu toczących się — mnie zaś pewnie miło będzie, im tu służyć.

Wiedeń dnia 8 Lipca 1868. **Dr. Maksymilian Landesberger.**

¼ naturalnej wielkości



¼ naturalnej wielkości

Ogniczki Mentana-Chassepôt

z tyłu nabijane.

Ogniczki te są w kształcie małych rewolwerów, nabijają się za pomocą zwyczajnego naciśnienia same przez się, i wyrzucają zapałkę równolegle do połowy zapaloną. Można je nietylko nosić bezpiecznie w kieszeni, lecz nawet mają tę korzyść że niepotrzeba brać zapałek w rękę, aby zapalić cygaro lub co inszego.

Cena jest znowu zniżona na:

☛ **1 Złr. 40 cnt.** ☚

aby nabycie każdemu zrobić przystępnem. Opakowanie **bezpłatne,** Wyrób ten pomimo przywileju, jest naśladowany i ostrzegamy Szanowną Publiczność aby nienabywała, falsyfikatów gdyż prawdziwe tylko u podpisanej firmy wyłącznie są do nabycia.

C. k. wyłącznie uprzywilejowane łyżki stalowe Bessemskie w obec coraz większego odbytu niepotrzebują żadnego zachwalania: Są łudząco podobne do srebrnych i kosztują: **1 tuzin łyżek stołowych 85 cnt., łyżeczek do kawy 45 cnt. Hurtownie znacznie taniej. Cenniki wszystkich przedmiotów bezpłatnie i franko. Największy skład towarów galanteryjnych.** ☛ Wszystko się przesyła za pobraniem należytości. ☛ **Adres. An den ersten Pariser Bazar für Osterreich in Wien,** verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51. ***Palais Todesco.*** (1251-2-12)

Ważne dla gospodyń!

C. k. uprzyw. maszyna do prania i wykręcania



nie może być dosyć zalecona dobrym gospodyniom. Dostarcza **przy znacznej oszczędności czasu i materyału** z największem zachowaniem od zniszczenia, najczyściejszej bielizny jakiej ręka nie jest w stanie wydać. Jedna służąca wystarcza, aby bieliznęś redniego domu w przeciągu kilku godzin zupełnie czysto wyprać. — Cena jednej maszyny do prania 20 złr. z maszyną do wykręcania 30 do 35 złr., z większą maszyną do wykręcania 40 złr. Wielka nowo poprawna maszyna do prania z kołem szalonym od 45 do 50 złr.

Przesyłki wypełniane będą bez podwyższenia ceny za pobraniem należytości (1129-5 6)

Daniel Schmid, w Wiedniu, Gumpendorf, Mollardgasse 41.

A. Petschka Kantor interesów giełdowych

w Wiedniu, Strauchgasse N. 3,

☛ **naprzeciwko giełdy,** ☚

poleca się do załatwienia wszelkich interesów giełdowych, jako to: kupna, sprzedaży, interesów premiowych i t.p., pod bardzo taniemi, dla każdego przystępnemi warunkami. Kantor ten nastręcza sposobność osobom nieuczęszczającym na giełdę, udziału w operacyach tejże za stosunkowo małą wkładkę i wypełnia wszelkie dane mu polecenia szybko i rzetelnie za bardzo małą prowizyę, która razem wziąwszy, czyni tylko 2 złr. za 5.000 złr. nominalnych.

☛ **Programy na żądanie bezpłatnie i franko.** ☚

Kantor kupuje i sprzedaje wszystkie giełdowe papiery rządowe i prywatne krajowe i zagraniczne po dziennym kursie.

☛ **Tamże można tanio nabyć Losów na wypłatę ratami.**

(1199-3 12) **A. Petschka kantor interesów giełdowych.**

w WIEDNIU, Strauchgasse N. 3 ☛ **naprzeciw giełdy.** ☚

Woda szczawowa w Gieshübl

Zdrój króla Otto przy **Kalrsbadzie.**

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, nad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy (598-11-12)

Mattoni et Knoll w Karlsbadzie (Czechy).

KĄPIELE w WILDUNGEN.



Otwarcie nowéj sali kuracyjnéj wraz ze salami koncertowemi, balowemi, rozmowy, **gry roulety 30, i 40, faraona,** od **1 Maja** do **1 Października** z wielką dogodnością. — **Telegraf.**

Zdroje Wildungen, uznane przez sławnego prof. Hufelanda, jako niezrównane, używane bywają: na kamień, piasek, katar pęcherza, na cukrową i białą biegunkę urynową, na impotencyą, niepłodność, (obacz Dr. Roehreg's Schrift über Wildungen.) **W Grand Hôtel przy sali kuracyjnéj:** restauracya, kawiarnia, billard, wielkie mieszkania familijne. Powozy do jazdy spacerowéj. (1250-2-4)T

☛ Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500 ☚

Szanownej Publiczności monarchii Austryackiej

oznajmia największe przedsiębiorstwo

Fabryki płócien i bielizny

E. FOGL,

Filia i fabryka przy Kärntnerring N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27, ***„zum Erzherzog Karl,"***

że na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi jedynie i wyłącznie [Wystawa przemysłowa **1867.**] medalami odznaczone było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolej, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należytość i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod **zupełnem zaręczeniem** Cennik **znacznie zniżonych cen fabrycznych.**

Z lnu rumburskiego:
- **Koszule męzkie,** (potrzeba objętośc szyi podać), po złr. 1·60, 2, 3, 4, 5, do 6 złr. najcieńsze.
- **Koszule damskie,** gładkie po złr. 1·80, 2; cienkie ściągane po 2·50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3·50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.
- **Koszulę damskie nocne,** z długiemi rękawami po złr. 3·50, także haftowane po złr. 5 do 6·
- **Gatki męzkie,** po złr. 1, 1·50, 2, 2·50 do złr. 3, krojem do jazdy, francuskie i węgierskie fasony.

Majtki damskie lniane, perkalowe lub barchan., po złr. 2, 2·50, do 3 z haftem u spodu.
Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu, od złr. 2 do 2·50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po złr. 3·50, 5 do 6.
Pończochy lub szkarpetki, tuzin po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcieńsze.
Koszule męzkie zbytkowe z artyst. przodem (podać objętośc szyi) po zł. 6, 7 do 8
Koszule męzkie flanelowe różnobarwne, po złr- 4·50, 5 do 6, (podać objęt. szyi)
Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po złr. 2, 3 do 4, (podać objęt. szyi),
Chustki do nosa lniane, tuzin po złr. 1·50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2·50, 3·50, 4, 5, 6, 8 do 10.
Chustki do nosa batystowe damskie, tuzin po złr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze
Serwet lub ręczników tuzin tylko złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej nicianej.
Jeden garnitur stołowy lniany na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po złr. 5, 6, 8 do 10 złr. najcień. roboty adamasz., na 12 osób kosztuje toż samo podwójnie.
30 łokci materyi kolorowej na pościel, po złr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze.
30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwóina nitka, niebielone po złr. 7·50, 9·50, 11, 13, 15 do 18 złr. najpiękniejsze.
30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18 do 20 złr. najpiękniejsze.
40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul): po złr. 14, 15, 18. 22 do 24 za najcieńsze.
48 łokci **płótna webowego belgijskiego,** sztuka po złr. 22. 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne. (419-12-50)T
50 do 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburskiej** lub **holenderskiej weby** (przędzy ręcznej i ⁵⁄₄ szerokości, sztuka po złr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 złr.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyi odsyłają się najdokładniej; sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zaręczeniem. **Listy zaś uprasza się adresować:** ***an die Leinen- und Wäsche-Fabrik,*** Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse. *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

WIZYKATORYE

zwane Albespeyres

przyjęte do szpitalów francuskich cywilnych i wojskowych **z rozkazu rady zdrowia publicznego.** Wizykatorye te, które noszą podpis Albespeyres na etykiecie zielonéj, działają w 6 lub 8 godzin najdłużéj. Prócz tego, **papier Albespeyres** utrzymuje z siebie samego ropienie obfite i regularne, bez woni, ani dolegliwości. Każdy arkusz papieru opatrzony jest nazwiskiem **Albespeyres.**

KAPSUŁKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademią medyczną francuską, która sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najzupełniejszych kuracyj na stu osobach dotkniętych zaraźliwemi chorobami. Akademia zatem orzekła, że kapsułki te są doskonalsze nad wszelkie preparacye **z Kopahu.** Każdy flakonik zawinięty jest w raport potwierdzający, wydany przez Akademią medyczną.

W Paryżu na Faubourg St. Denis N. 80 i w głównych aptekach zagranicą. (1246-2-52)T

Rosyjską familijną

Herbatę od 1 złr. 60 cnt. do 5 złr. za funt wiedeński.

Okruchy z herbaty po 1 złr. za funt wiedeń.

Południowo-amerykański

Rum po 1 złr. za masę z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki **Rumu Jamaiki i wina Malagi** sprzedaje londyński domhandlowy

G. H. et J. F. Wulff,

po tych samych cenach jak w londyńskich portach przez

A. M. Mandla
w Bernie. (1074-5-15)

☛ Obstalunki równie wykonywują się spiesznie za pobraniem należytości na poczcie lub kolei.



Ceny sznurówek (gorsetów, od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osoie w sukni. (1258-3-8)T

Zakład i produkcya Nasion

I. Bulsiewicza w Bochni

zaleca:

nasienie Rzepy pastewnej Ściernianki (Stoppelrübensaamen) Kwarta polskiéj miary 1 złr. w. a. (1182-9-18)T

Artystyczny Gabinet

Mozajki z sukna,

nader zajmujący dla mężczyzn i dam,

przy ulicy Grodzkiéj w domu Wgo *Kozubskiego* pod L. 62 na dole.

(1261-1-3)

C. k. uprzyw. pierwsza

FABRYKA

MĄKI z KOŚCI

J. Fichtnera i Synów

w Atzgersdorfie przy Wiedniu

uwiadamia przy nadchodzącej porze PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich, iż i tego roku zaopatrzyła się **w wielki zapas** co do gatunku **wszechstronnie** znanej mąki z kości, i że sprzedawać będzie takową po cenach umiarkowanych.

Zwracając powtórnie **głównie** uwagę na to, iż jedynie obstalunki przesłane na ręce pana ***Szymona Goldmanna* w Tarnowie,**

umocowanego Ajenta na całą Galicyę **zrealizowane** zostaną, uprasza PP. właścicieli dóbr i gospodarzy wiejskich z swemi obstalunkami udawać się do tegoż pana, gdyż li tylko za tegoż pośrednictwem **zawierzytelniające 3 — do 4-miesięczny kredyt,** udzielonym być może. (1143-5-6)T

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 16 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	77	75
Banknoty pol. 100 złr.	440	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154	152
Talary prs. za 100 tal.	169½	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113	111
Dukat ważny . . .	5 50	5 36
Napoleon d'or . . .	9 22	9 —
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	78¼	77½
Oblig. indem. „	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	212	203
„ L. Cz. z całą wpł.	187	183
Listy banku hipot.	88	87
Wiedeń 15 lipca.		
5% Metaliki na w. a.	56 50	55 30
„ Pożyczka narod.	64 40	64 30
„ Metaliki na m. k.	59 —	58 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 —
„ „ czeskie.	92 50	91 50
„ „ węgiersk.	77 25	76 75
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	68 50	68 —
„ „ bukow.	67 50	67 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 70	98 50
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 50	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	167 50	167 —
„ „ „ 1854	80 25	79 75
„ „ „ 1860	96 75	96 25
„ „ „ 1864	95 80	95 60
„ Como-Rente .	23 50	23 —
„ Kredytowe .	135 50	135 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	175 —
„ Księcia Salm.	43 —	43 —
„ „ Palfy.	33 —	32 —
„ ks. Klary . .	34 —	31 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	23 —	22 50
„ hr. Keglevich.	14 50	— —
„ Rudolfa . .	14 75	14 25

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	747	746 —
Zakładu kredytow.	212 50	212 30
Żeglugi par. na Dunaju	530 —	528 —
Kolei półn. Ferdynan.	1940	1935
„ rządowej fr.-a.	256 70	256 60
„ zachodniej c. El.	163 —	162 50
„ Pardubickiej .	149 75	149 25
„ południowej .	184 90	184 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 75	145 25
„ Galicyjskiej .	211 —	210 50
„ Czerniow. . .	185 25	184 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 75	101 25
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 50	120 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 50	117 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	208 75	208 25
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	87 —
„ w sreb. 5% „ „ „	100 —	99 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 —	74 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	87 25	86 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	96 —	95 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 20	89 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 90	77 40
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 50	82 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 —
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	95 75	95 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 40½	5 39½
Złoto *al marco* . .	5 38	5 37
Napoleondory . . .	9 9	9 8
Fryderyki	9 53	9 48
Luidory (niemieckie)	9 32	9 27
Suweryny angielskie	11 48	11 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	111 85	111 50
Srebro, kupony . .	111 85	111 65
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68	1 67½
Lwów 14 lipca.		
Dukat holenderski .	5 45	5 40
„ cesarski . . .	5 40	5 35
Półimperyał rosyjski	9 40	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 76	1 72
„ pap. „	1 54½	1 53½
Talar pruski	1 69¼	1 68½
Listy gal. b. kup. w. a.	74 25	73 75
„ „ m. k.	77 95	77 45
Listy zast. banku hip.	88 30	87 80
Obligi indem. b. kup.	68 35	68 —
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	210 25	209 50
„ lwow.-czer.	184 50	183 75
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 14 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 75	84 42
„ „ 2 ser. „	77 75	77 42
kupon „	— —	— —
Listy likwidac. „	68 50	68 25
kupon „	— —	— —
Pożyczka r. 1865 „	— —	— —
„ r. 1866 „	131 —	130 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	61 25	60 84
„ warsz. teresp.	89 —	88 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 3.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed poł. dniem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*